Opłacone ryczałtowo.
Nr 23. Kraków, dnia 4 czerwca 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 375 mk., za granicą 750 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 30 marek
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 149.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 225 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

O prawo własności.

Od chwili, kiedy nasze stronnictwo wysunęło sprawę reformy rolnej, jako jednę z konieczności państwowych, jesteśmy przedmiotem ataków za to, że, przeprowadziwszy w Sejmie ustawę o reformie rolnej, zmierzamy zdecydowanie do urzeczywistnienia tego wielkiego dzieła, przyczem przedstawia się ludowców jako „naruszających nienaruszalne prawo własności". Ileż to wypisano artykułów, udowadniających rzekomo, że reforma rolna, zwłaszcza jej przepis o prawie wywłaszczenia, „nie zgadza się z pojęciem prawa", „godzi w największą świętość", jaką jest prawo własności i t. d.! W ostatnich czasach te ataki spotęgowały się, bo prawica, nie lękając się już najazdów wroga, zagrażających bytowi państwa, coraz śmielej zaczyna podnosić głowę i coraz wyraźniej zmierza do zniweczenia ustawy o reformie rolnej. Nie od rzeczy więc będzie poświęcić parę uwag sprawie samego pojęcia prawa własności.

Zajął się tem w doskonale redagowanym miesięczniku, wydawanym przez ks. Jezuitów w Krakowie, w „Przeglądzie Powszechnym", ks. Romuald Moskała, który w majowym zeszycie tego miesięcznika zamieścił wstępny artykuł p. t.: „Względność prawa własności". Wywody ks. Moskały, a więc człowieka, którego chyba nie można posądzać o radykalizm, o rewolucyjność, o naruszanie świętości, co się nam zarzuca, oparte są na szeregu naukowych dzieł, napisanych przez duchownych katolickich, mających w świecie naukowym poważne imię, zasługują ze wszech miar na zapoznanie się z niemi, bo są najlepszem odparciem zarzutów, jakie wrogowie nasi stawiają naszemu stronnictwu.

Ks. Moskała w uczonym wywodzie zastanawia się nad tem, czy prawo własności jest bezwzględnem i nienaruszalnem. Opierając się na rezultatach badań naukowych, wykazuje ks. Moskała, że prawo własności nie jest ani odwieczne, ani nienaruszalne. „Zostało ono stworzone przez rozum ludzki po to, aby ułatwić wszystkim korzystanie z naturalnego prawa każdego człowieka do dóbr ziemskich". W dawnem prawie polskiem spotykamy jaskrawe naruszenie prawa własności, jak n. p.: przywiązanie chłopa do gleby, wywłaszczenie chłopów, uprzywilejowanie szlachty do wyłącznego nabywania ziemi. Z nowszych czasów wiemy, że rządy zaborcze przeprowadziły uwłaszczenie chłopów, to znaczy przywrócenie im własności. Okazuje się więc, że prawo własności nie jest nienaruszalne, zwłaszcza, jeżeli chodzi o dobro ogólne, a więc o dobro wyższego rzędu. Znakomity socjolog katolicki, ks. Pesch, pisze w swoim podręczniku ekonomji społecznej, że „dzisiejsze prawo własności nie jest w każdym razie tego rodzaju, by sobie lepszego życzyć nie można".

W dalszym ciągu swoich wywodów zastanawia się ks. Moskała nad tem, czy ze stanowiska moralności katolickiej można przyjąć względność prawa własności. Powołując się na św. Tomasza z Akwinu, pierwszorzędną powagę filozoficzną, uznaną przez całą filozofję katolicką, stwierdza, że wedle tego świętego „własność prywatna nie jest czemś absolutnem, ale w swoich przejawach musi się liczyć z gospodarczem położeniem innych. Uzasadnieniem tego prawa jest równość natury wszystkich ludzi i celowość stworzenia człowieka. Dobra ziemskie są bowiem stworzone dla człowieka, a nie człowiek dla nich."

„Względność prawa własności, czyli pewną regulację stosunków społeczno-ekonomicznych, nadwerężonych własnością prywatną — pisze ks. Mo-

skała — wskazuje Pismo św. zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Z wyrażeń Pisma św. i teologów da się wysnuć ogólną zasadę, że ludzie, nie mogący w żaden sposób własnemi siłami zapewnić sobie utrzymania, mają prawo do szukania pomocy u ludzi zasobnych". Teologja najwyraźniej opiera się na względności prawa własności, czyli, że to „prawo ma dotąd swoją moc i wartość, dopóki się nie sprzeciwia owemu pierwotnemu prawu do korzystania z dóbr ziemskich, jakie przysługuje każdemu człowiekowi".

W rezultacie ks. Moskała dochodzi do wniosku, że dzisiejsze stosunki są tego rodzaju, że wymagają koniecznej rewizji w prawie własności. „Dobra materjalne są bowiem dla wszystkich, a własność prywatna ma tylko uprzystępnić wszystkim korzystanie z nich. Z chwilą, kiedy własność prywatna zamiast tego uprzystępnienia, staje się przeszkodą, trzeba koniecznie poddać ją rewizji i zaprowadzić w niej odpowiednie zmiany".

Przytaczamy te wywody dlatego, by raz na zawsze skończyć z zarzutami, jakie nas spotykają, jako stronnictwo, za to, żeśmy wysunęli sprawę reformy rolnej i że urzeczywistnienie jej stawiamy jako naczelny postulat mas ludowych. Wywody ks. Moskały wykazują, że wysuwając tę sprawę, nie występowaliśmy ani przeciwko nienaruszalnym świętościom, ani przeciw wierze katolickiej. Nam chodziło o oparcie państwa, które z trudem odzyskało niepodległość, na masach ludowych, mających odpowiednie warsztaty pracy, a więc zdolnych do utrzymania państwa i utrwalenia niepodległości.

Ze strony klerykalnej uderzono na nas za to, że, dążąc do zmiany ustroju rolnego w Polsce, przeprowadziliśmy w ustawie o reformie rolnej prawo państwa do wywłaszczenia także dóbr kościelnych, dóbr tak zwanych „martwej ręki" na rzecz chłopów, którzy ziemi nie posiadają. Postąpiliśmy w tej sprawie z godnością i ostrożnie, albowiem w ustawie powiedziano, że uregulowanie tej sprawy nastąpi po porozumieniu się rządu ze Stolicą Apostolską. Nie przypuszczaliśmy, że właśnie przedstawiciele duchowieństwa staną na stanowisku nienaruszalności dóbr kościelnych i że nam z tego powodu zrobią zarzut. Mieliśmy prawo spodziewać się, że właśnie duchowieństwo zrozumie państwową konieczność urzeczywistnienia reformy rolnej i samo ułatwi rządowi porozumienie ze Stolicą Apostolską i parcelacją dóbr martwej ręki. Oporu duchowieństwa nie rozumiemy. Wszakżeż ograniczenie prawa własności, ustanowione dla całego państwa, dla celów wyższego rzędu, nie jest niezgodne ani z zasadami wiary, ani z teologją katolicką, jak to ks. Moskała wykazał.

Mamy nadzieję, że sfery, najbardziej dzisiaj w nas bijące, wezmą wywody ks. Moskały pod uwagę, że rozważywszy je, przestaną rozogniać namiętności i przyczynią się do ułatwienia wykonania reformy rolnej, co leży w interesie państwa i ludności.

Projekt noweli rolnej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 maja wniósł Klub posłów P. S. L. nagły wniosek, zawierający nowelę do ustawy o reformie rolnej. Projektowana nowela ma na celu przyspieszenie wprowadzenia reformy rolnej w życie. Opiewa ona następująco.

Art. 1: Wszystkie kategorje majątków prywatnych ziemskich, nie wykluczając ordynacyj, wymienione w par. 8 cz. II art. 1 ust. z 15 lipca 1920 przejmą na własność państwa okręgowe urzędy ziemskie z pominięciem przepisów, normujących tryb przymusowego wykupu a przewidzianych w ustawie.

Art. 2 mówi, że okr. komisje ziemskie postanowią na podstawie wniosków okr. urzędów ziemskich, czy i jaki obszar ponad ustawowe maximum ma być pozostawiony właścicielowi.

Art. 3 postanawia, że decyzje okr. komisji ziemskiej względnie gł. Urzędu ziemskiego podlegają natychmiastowemu wykonaniu bezpośrednio przez urzędy ziemskie, które też niezwłocznie obejmują majątki w posiadanie w razie potrzeby przy pomocy władz administracyjnych bez względu na prawa osób trzecich.

Art. 4 postanawia, że oszacowanie ma nastąpić w przeciągu 30 dni od objęcia przez Urząd ziemski majątku w posiadanie.

Art. 5 znosi przewidzianą dla majątków prywatnych kolejność wykupu.

Art. 6 poleca wykonanie ustawy prezesowi gł. Urzędu ziemskiego w porozumieniu z ministrami rolnictwa, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. 7 mówi, że ustawa wchodzi w życie z chwilą jej ogłoszenia.

Protest ludu przeciw zamachom na reformę rolną.

Walka, jaką wstecznictwo w Polsce wypowiedziało ludowcom, jako tym, którzy w Sejmie wnieśli i przeprowadzili, a w ostatnich czasach urzeczywistniać zaczęli reformę rolną, walka o zniweczenie tej największej ludu polskiego zdobyczy, wywołała na wsi polskiej żywiołowy odruch. Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej otrzymuje tak Klub posłów P. S. L, jak redakcja „Piasta" tysiące protestów, zaopatrzonych podpisami całych wsi, mnóstwo listów, pełnych oburzenia na zuchwalstwo prawicy i pełnych potępienia tych czynników warchołskich, które mienią się być ludowemi, ale zaślepione nienawiścią do potężniejącego z dnia na dzień P. S. L., w najcięższych chwilach dla ludu łączą się z największymi tego ludu wrogami i dopomagają sami tą nikczemną robotą do ośmielania wsteczników i potęgowania ich akcji, obliczonej na utrącenie praw, przez masy ludowe w odrodzonej Ojczyźnie zdobytych. Wymownym wyrazem nastroju mas ludowych były wielkie zjazdy wojewódzkie w ostatnich tygodniach odbyte, był zwłaszcza manifestacyjny zjazd w Rzeszowie.

Momentem przełomowym było obalenie dra Kiernika z prezesury Głównego Urzędu Ziemskiego. Zrozumiano, że jest to jedno z ogniw zorganizowanego za-

machu na reformę rolną. I samorzutnie zaprotestowała wieś, zwłaszcza w Małopolsce. Zaczęły się odbywać wiece, na których jednomyślnie zapadały uchwały, piętnujące zamach wstecznictwa na prawa ludu, potępiające nieobliczalną i wobec ludu zbrodniczą politykę „Wyzwolenia" i stapińszczyków, które to grupy w bezmyślnej zaciekłości partyjnej narażają na zatratę zdobycze ludu, wspomagając tem samem obszarników w walce przeciw reformie rolnej, wreszcie uchwały wzywające P. S. L. do dalszej, wytrwałej pracy nad wielkiem dziełem sprawiedliwości społecznej, jakiem jest reforma rolna, oraz nad zjednoczeniem ludu polskiego pod sztandarem „Piasta". Setki tych uchwał z poszczególnych gmin przesłano do Klubu posłów P. S. L. Część przesłano do redakcji „Piasta", która je przesłała prezydjum Klubu posłów.

Do redakcji „Piasta" nadeszły protesty przeciw zamachowi na reformę rolną i przeciw zbrodniczej robocie Stapińskiego i „Wyzwolenia" z następujących miejscowości:

Powiat Kraków i Podgórze: Mężowie zaufania P. S. L. z obu tych powiatów na zebraniu pod przewodnictwem inżyniera Franciszka Prochownika, oraz p. St. Cholewickiego, uchwalili protest, który zaopatrzyli własnoręcznemi podpisami.

Strzyżów: Protesty nadesłała powiatowa Rada ludowa imieniem całego powiatu. Podpisani: Jakób Ziemba przewodniczący, Wójtowicz, sekretarz.

Powiat Bochnia: Protesty nadesłali: Zgromadzeni 23 kwietnia w Łapanowie ludowcy z 13 gmin w obrębie Łapanowa. Podpisy: Jakób Hejmo przew., Bartłomiej Twaróg, sekr. Koła ludowe w gminach: Wola Drwińska, Ignacy Stuśko przew., Franc. Styczeń sekr.; Wyżyce: Jan Porębski, przew.; Dziewin: Marcin Marzec przew., Fr. Molik, sekr. Bogucice: Fr. Kaczmarczyk przew., Bieńkowice.

Powiat Chrzanów: Protesty nadesłały Koła ludowe w gminach: Żary, Kaz. Tarnowski przew., Fr. Przybylski, sekr.; Filipowice: Józef Bodzenta przew., Andrzej Lasoń, sekr.; Pisary; Andrzej Naturski przew., Jan Pieklus, sekr.; Chrzanów: Fr. Olas przew., Jan Walczowski, sekr.; Krzeszowice: Marjan Kopf przew., Józef Kurdziel, sekr.

Powiat Gorlice: Protest przysłała Powiatowa Rada ludowa, która odbyła zebranie 25 kwietnia, pod przewodnictwem p. A. Grądalskiego. Ponadto gminy: Kobylanka: Józef Sarnowski, sekr.; Rozembark: Wład. Gucwa, sekr.; Strzeszyn: Piotr Tumidajewicz przew., Wład. Rybczyk, sekr.; Siary: L. Rybczyk przew., J. Mikruta, sekr.

Powiat Brzesko: Protesty przysłały gminy: Zaborów: Jan Majka przew., Jan Cierniak, sekr.; Zdarzec: Jakób Dzik, sekr.; Podwale: Józef Mączka przew., Kosman Kaz., sekr.; Zabawa: Józef Mączka przew., Fr. Janicki, sekr., Łukanowice: Wład. Nowak przew.. Wład. Święch, sekr.; Bielcza: Wład. Dziuk. sekr.; Radłów.

Powiat Wadowice: W powiecie tym odbyły się wiece z protestem przeciw zamachom na reformę rolną we wszystkich niemal wsiach. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono jednobrzmiące rezolucje protestujące, które nadesłano do redakcji. Przysłały je następujące gminy:

Chobot: Michał Wilkosz, przew. Rady ludowej; Barwałd Dolny: Stan. Moskała, przew. Rady lud. Wawrz. Malczyk, sekr. Rady lud., Paweł Czuba, nacz gminy; Radocza: Piotr Wcisło, przew., Jan Gąsiorowski, sekr., Jan Jurka, nacz. gm.; Gorzeń Dolny Józef Gaczorek, nacz. gm., Leon Ramza, sekr.; Dąbrówka: Ludwik Dura, przew. Rady lud., Franciszek Czaicki, sekr., Jan Wróbel, nacz. gm.; Wysoka Wojciech Młodzianowski, przew. Rady lud., Andrzej Szydłowski, sekr.; Zagórnik: D. Buchała, przew Rady lud., Franc. Herzog, sekr., Józef Gondko, nacz gm.; Stanisław Dolny: Jan Bednarz, przew. Rady lud., A. Gnojek, sekr., M. Pacułt, nacz. gm.; Kopytówka: Czesław Pernal, przew. Rady lud., Wojciech Tyrbon, sekr., Winc. Bolek, nacz. gm.; Jastrzębia Jan Kozik, przew. Rady lud., Ludwik Plichta, sekr., Jan Stela, nacz. gm.; Stryszów: Ludwik Talaga, nacz. gminy i przew. Rady lud., Rudolf Kowalski, sekr.; Zembrzyce: Andrzej Suwada, przew. Rady lud., Szczepan Fidolus, sekr., Wojciech Borawski, nacz. gm.; Nidek: Józef Szemik, przew. Rady lud., Józef Szypuła, sekr., Jan Bogonia, nacz. gm.; Stanisław Górny: Jan Dziedzic, nacz. gminy i przew. Rady lud., Franc. Pawlik, sekr.; Skawinki: Józef Wyka, nacz. gm., Jan Frosztęga, sekr.; Harbutowice: Franc. Dobosz, przew., Szczepan Oliwa, sekr., Jan Nocula, nacz. gm.; Leńcze, Podolany, Zarzyce Wielkie i Małe: Jan Malecki, przew., P. Garlacz, sekr., J. Zabłocki, nacz. gm.; Roczyny: J. Hałat, przew., Komendera, sekr.; Tłuczań: Fr. Węda, przew., Marcin Wadowski, sekr.; Brzezinka ad Kopytówka: Andrzej Adamus, przew., M. Zadura, sekr., Józef Adamus, nacz. gm.; Łękawica: Józef Adamczyk, sekr.

Wreszcie Rady ludowe gminne w Kleczy Górnej. w Nidku, w Zembrzycach, w Jastrzębi.

Z powiatu żywieckiego otrzymaliśmy protesty z następujących gmin: Ujsoły, Rajcza, Sól, Rycerka Górna i Dolna, Szare, Lipowa, Pietrzykowice, Radziechowy.

Z Wołynia otrzymaliśmy protest gminy Rześniówka w pow. krzemienieckim.

Zjazd młodzieży wiejskiej w Lublinie.

Dnia **10 czerwca** odbędzie się w Lublinie, jak doniesliśmy, **Zjazd Kół młodzieży wiejskiej województwa lubelskiego.** Zjazd odbędzie się w sali Rady miejskiej. Zagai prezes Związku Kółek rolniczych województwa lubelskiego i wołyńskiego, p. F. Lechnicki. Sprawozdanie zarządu Związku młodzieży złoży prezes Związku, p. L. Miketta. O stosunku Związku młodzieży do organizacyj politycznych i społecznych starszego społeczeństwa mówić będzie p. Tasbir. O programie pracy w Kołach młodzieży mówić będzie p. Piotr Olewiński. Na drugi dzień po zjeździe uczestnicy wyjadą na ośmiodniową wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i Zagłębia dąbrowskiego. Koszt wycieczki wyniesie około 20.000 mkp. na osobę.

O pracę od podstaw.

Mniej polityki — więcej roboty.

Po długich latach wojny wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, zamiast wytężyć swoją wiedzę i wolę ku odrodzeniu, jąć się uprzemysłowienia i uhandlowienia kraju, z dziwną obojętnością, a nawet z niechęcią zapatrują się na tę kwestję, ba, nawet przeciwdziałają zabiegom jednostek szlachetnych w tym kierunku. Wszelka organizacja na polu politycznem, czy też gospodarczo-społecznem, jest dla tych obojętnych wręcz niebezpieczną, gdyż, jak sami powiadają, gdy analfabeta nabierze oświaty, wówczas „my, „sól ziemi", będziemy niepotrzebni".

Przed wojną cały ogół inteligencji wierzył i w tym kierunku działał, że tylko przez lud, jako najzdrowszy element społeczny, może nastąpić odrodzenie narodu i odzyskanie niepodległości. Niepodległość odzyskaliśmy; ależ, na Boga, nie na tem koniec. Jeśli przewodnią myślą inteligencji było krzewienie hasła „z oświatą między lud" — to chyba dzisiaj najwyższy jest czas, pójść tej zdrowo myślącej inteligencji na wieś i łączyć się z ludem we wspólnej jednej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego i rzucane nieraz przed wojną lub dzisiaj idee wprowadzać w czyn.

Na każdym kroku spostrzegamy braki, które o ile nie zostaną dziś lub jutro usunięte, czeka nas sromotna zależność od wewnętrznego wroga, którego celem jest wydusić z całego społeczeństwa najżywotniejsze soki.

Póki zatem czas, wzywam wszystkie Koła P. S. L tak po gminach, jak i miasteczkach, do wytężenia sił ku wzmożeniu najpierw organizacji, do której winna należeć cała ludność męska i żeńska gminy, czy miasteczka, następnie do zakładania po gminach różnych spółek.

I tak: w każdem Kole gminnej Rady ludowej P. S. L. należy utworzyć różne komisje czyli Sekcje Spółkowe, które miałyby za zadanie ideje danej sekcji bezwłocznie wprowadzić w czyn. Takich sekcyj w danem Kole może być utworzonych w miarę potrzeb kilka. Dla przykładu wyjaśniam, jakie sekcje i w jaki sposób je tworzyć.

Sekcja handlowa składałaby się z kilku oddziałów pod nazwą Spółka, a więc: Spółka zbożowa, Spółka jajczarska (wogóle nabiału), Spółka dla handlu drobiem, Spółka dla handlu trzodą chlewną, bydłem i końmi, Spółka owocarska i t. p. Cała gmina składałaby w danej Spółce różne produkta, która znowu odstępowałaby te produkta centralnej Spółce w powiatowem mieście lub też od ręki sprzedałaby konsumentom na jarmarku i to wyłącznie polskim Spółkom, czy konsumentom.

Uzyskane pieniądze ze sprzedaży tychże produktów należałoby wprowadzić w odpowiednie księgi kasowe, które winno się prowadzić jak najsumienniej i w miarę potrzeby wypłacić ludności danej gminy należącej do Spółki, lub powiększać kapitał, celem dalszego obrotu produktami. W tym celu należałoby przy tych Spółkach założyć kasy pożyczkowe.

Sekcja taka, jak handlowa, winna tylko wyłącznie produkta dostarczane przez ludność gminy odstępować Spółkom czy innym tego rodzaju zakładom wyłącznie polskim; do takiej Spółki winni być wybrani ludzie nie własnego interesu tylko pilnujący, lecz pracujący dla dobra powszechnego, nie z krzywdą drugiego. Chciwość, sobkostwo lub paskarstwo w sekcjach tych nie powinny być tolerowane.

Następnie Koło gminne P. S. L. tworzy w dalszym etapie inne Sekcje, jak: Sekcję propagandy, mającej na celu wszędzie i zawsze propagowanie ideji uprzemysłowienia i uhandlowienia kraju przez polskie tylko Spółki, gdyż przez polski handel i przemysł bogactwo ziem polskich się wzmoże, a dobrobyt w całej Polsce zakwitnie. Dalej: Sekcję oświatową, przez wybudowanie Domu ludowego, założenie w nim bibjoteki i czytelni, w którym odbywałyby się w wolnych chwilach pogadanki oraz odczyty.

Najważniejszą Sekcję należałoby założyć w gminie każdej, t. j. Sekcję Opieki nad dziećmi, młodzieżą obojga płci. Sekcja ta miałaby za zadanie wpływanie na rodziców przez moralne ich wychowanie; dla dzieci biednych zupełna opieka, a więc dożywianie dzieci przez urządzenie kuchni i t. d. Fundusze na taką Sekcję winna składać cała ludność gminy, a również ze Spółek handlowych część zysków powinna być na nią przeznaczona.

Specjalną Sekcję zabaw ludowych także będzie celem Koła P. S. L. wziąć w swoje ręce, by wszelkie zabawy w gminie prowadzone były moralnie i spokojnie.

Widzimy więc, że z podanego tu szkicu zaledwie kilku Sekcji można w czyn wprowadzić wiele pożytecznych instytucji w gminie, mających za zadanie podniesienie stanu włościańskiego w dobrobycie materjalnym, moralnym i społeczno-politycznym.

Do tego potrzeba tylko organizacji, gdyż przez organizację można wielkie rzeczy stworzyć.

Dlatego łączmy się w jednej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast". Hasłem naszem niech będzie „swój do swego", gdyż celem każdej jednostki szlachetnej winno być dobro powszechne całej Polski, jak i społeczeństwa.

Niech żyje jedna organizacja, pod egidą Polskiego Stronnictwa Ludowego Piastowców! *Ludowiec.*

Działalność chłopskiej Spółki,

którą atakował Stapiński.

Grybów. Dnia 23 kwietnia b. r. odbyło się w lokalu Zarządu w Kąclowej Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia budowlanego „Zrąb". Po sprawozdaniu z czynności za r. 1921, przyjęciu bilansu i udzieleniu Zarządowi absolutorjum i podziękowaniu za gorliwą i owocną pracę, przyjęto przedłożony przez Radę nadzorczą projekt rozdziału czystego zysku, który za rok sprawozdawczy wynosi 338.550·13 mkp.

Z tego uchwałą Walnego Zgromadzenia ma się wypłacić:

1) 25% fundusz zasobowy 84.639·03 mkp., 2) 6% dywidendy od udziałów 13.428, 3) remuneracje dla robotników 70.000, 4) na kościół w Grybowie 10.000, 5) na kościół w Stróżach 10.000, 6) organizacja polityczno-oświatowa 20.000, 7) Towarzystwo rolnicze okręgowe 10.000

8) cegiełka na Wawel 30.000, 9) Dom ludowy im. Witosa 20.000, 10) remuneracje dla Zarządu 35.000, 11) remuneracje dla Rady nadzorczej 25.000, 12) zwrot kosztów komisji rewizyjnej 10.000 mkp.; razem 338.067·03 mkp.

Nadto dla gimnazjum prywatnego w Grybowie, zamiast subwencji w gotówce, uchwalono przydzielić 5—6 m³ desek na urządzenie klas.

A teraz parę słów o działalności Spółki. Ciągła walka z wrogiemi nam żywiołami, którym patronuje p. Stapiński, trudności i przeszkody na każdym kroku nie zniechęciły inicjatorów i kierowników Spółki, bo w trzecim roku istnienia wykazuje Spółka tutejsza ogromny postęp w rozwoju i jest dzisiaj ważną placówką przemysłową. Ubolewać tylko należy, że społeczeństwo nasze nie zdaje sobie sprawy, jak ważnym czynnikiem gospodarstwa narodowego jest przemysł drzewny, który w przeważającej większości jest w rękach żydów, bo te parę Spółek polskich, o które tyle hałasu robił w Sejmie p. Stapiński, to dopiero próba uporczywej i ciężkiej walki, jaką w przyszłości stoczyć musimy, by uniezależnić i zbudować nasz polski przemysł i handel. Walka to będzie tem trudniejsza, że różne najmity, w rodzaju Stapińskiego, za pieniądze wrogów udaremniać będą naszą inicjatywę, bałamucić w gazetach ludność i odstręczać ją od umieszczania swych oszczędności w Spółkach. Dlatego trzeba nam zgody, solidarności i twórczej pracy, trzeba poświęcenia i zrozumienia celów, do jakich zdążamy. Wówczas głosy przekupniów przebrzmią bez echa, a my stworzymy wielkie dzieło i umocnimy fundamenta naszego państwa.

Jan Sułowicz.

Tumanienie mas przez Stapińskiego.

Wrogowie nasi nie poprzestali na rozdarciu ziemi polskiej na 3 części; usiłowali także duszę narodu rozdzielić, a to przez szkoły, urzęda, oparte na odrębnych w każdym zaborze prawach i ustawach, często jawnie, a przeważnie skrycie, nieżyczliwych, wrogich i obcych duchowi polskiemu.

Ta ich nikczemna robota nie pozostała bez ujemnych dla nas następstw.

Modlimy się do tegosamego Boga, mówimy tąsamą mową, a jakoś się nie możemy porozumieć. Polak z Poznańskiego czy Pomorza koso patrzy na Polaka z Małopolski czy z Królestwa. My tu w Małopolsce też dość utyskujemy na inne dzielnice. To jest ten zgubny wpływ niewoli, który co rychlej musi ustać. Naród i państwo, o ile mają być silne i szczęśliwe, muszą mieć obywateli, jednym duchem, jednem dążeniem owianych.

Dlatego też pierwszym obowiązkiem każdego Polaka, cóż dopiero posła, przywódcy stronnictwa, jest pracować nad usunięciem dzielnicowości, uprzedzeń, nad wyrobieniem poczucia jedności w całym narodzie.

W tym celu musi się znieść odrębne ustawy, a zaprowadzić nowe, jednakie dla całego państwa.

Utworzyła się komisja kodyfikacyjna, która opracowuje dla całego państwa ustawę cywilną, karną i t. p. Praca ta jest bardzo ciężka i musi trwać kilka lat. Również ustawa i ordynacja gminna musi ulec ujednostajnieniu, i to co rychlej, bo wszakżeż gmina jest podstawą administracji i całego ustroju państwa.

W Królestwie obowiązują duże, zbiorowe gminy, u nas jednostkowe. Tam nie chcą naszych gmin, my bronimy się przed ich gminami. Jakaż rada, jakież wyjście z trudności?

Porozumieć się, zastanowić dokładnie, wziąć to dobrego z gminy zbiorowej, co ona ma dobrego, a z naszej, co w naszej jest dobre i odpowiednio do tego uchwalić taką gminę, jaka dla obywateli i dla państwa będzie korzystną, a jeśli nawet większość Sejmu oświadczy się za gminą zbiorową, poddać się jej karnie.

Na tem właśnie polegają rządy demokratyczne, rządy ludowe, że ustawom, przez większość Sejmu powziętym, wszyscy są posłuszni.

Tak postąpić nakazuje rozum, uczciwość, sumienie. Cóż jednak czyni arcyludowa „lewica“, co robi Stapiński?

Zgóry wyklucza wszelką dyskusję, wszelkie porozumienie i kompromis. Projekt gminy zbiorowej, wogóle wszelką zmianę obecnej gminy w Małopolsce, uważa za „zdradę ludu“, za „przywrócenie pańszczyzny“, za „czwarty rozbiór Polski“ i t. d. Wzywa na zjazd do Warszawy, woła o petycje z gmin z protestem przeciwko gminie zbiorowej. Oczywiście, jeśli przejdzie w Sejmie gmina zbiorowa, huknie się później w „Przyjacielu“: „Piastowcy wprowadzili gminę zbiorową, Piastowcy są za pańszczyzną, niewolę zgotowali ludowi“ i t. d.

To jest właściwy cel i powód krzyku „Przyjaciela“ przeciw gminie zbiorowej. Bo wszakżeż lewicy doskonale wiadomo, że Poznańskie jest również za gminą zbiorową. I tak, jak uchwalono swego czasu wbrew głosom wszystkich posłów Małopolski, że 1 korona znaczy 70 fenigów, podobnie obecnie stanowisko stapińszczyków, nie dopuszczające dyskusji, może wpłynąć, i niezawodnie wpłynie, na to, że posłowie z Królestwa i Wielkopolski, uchwalą gminę zbiorową.

A wówczas co?

Oddzielić się od reszty Polski, z Małopolski utworzyć osobne państwo?

Do tego w ostatecznej konsekwencji prowadzi robota lewicy, do rozbicia państwa, do utrwalania skutków niewoli.

Może lewica uważać tę swoją działalność za ludową, narodową, państwową. Każdy Polak jednak, bez względu na swój zawód, stan i przynależność partyjną, o ile dobro Rzeczpospolitej choć trochę leży mu na sercu, musi robotę tę określić jako wrogą państwu, szkodliwą dla szerokich mas ludności wiejskiej i miejskiej, bo te właśnie dla swego bytu, dla swego rozwoju, potrzebują swojego państwa silnego, mocnego.

Jakże na czasie byłoby u nas przypomnieć tę zasadę, której inne narody przestrzegają bezwzględnie: Wszelka zbrodnia, wszelki występek przedawnia się po upływie pewnego czasu, zbrodnia i występki przeciwko narodowi swemu, przeciwko państwu swemu, nie przedawniają się nigdy.

Jan Brodacki.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Echa Zjazdu w Rzeszowie.

Zło i kłamstwo mści się zawsze. Przekonają się o tem dowodnie ci, którzy na temat wspaniałego Zjazdu ludowców w Rzeszowie dnia 7 maja b. r. powypisywali w swoich organach brednie i kłamstwa. Otrzymaliśmy w ostatnich dniach setki listów od ludzi, którzy brali udział w tym Zjeździe i którzy czytali potem sprawozdania z tego Zjazdu w „Ludzie Katolickim“, „Wieńcu i Pszczółce“ i w innych pismach, zwalczających nasze stronnictwo. Wszystkie te listy tchną niesłychanem oburzeniem, wywołanem bezczelnemi kłamstwami tych pism. Z pomiędzy setek listów przytoczymy kilka, jako najcharakterystyczniejszych i najlepiej oddających wrażenie, jakie kłamstwa wspomnianych pism wywarły na naocznych świadkach tego Zjazdu.

P. Józef Kołodziej z Rudki pisze nam:

„Kochani Bracia! W „Ludzie Katolickim“ z dnia 14-go maja b. r. zamieszczono artykuł o naszym Zjeździe w Rzeszowie następującej treści: „W Rzeszowie odbyli dnia 7-go maja Piastowcy wiec, na który mimo nawoływania Witosa, mimo setek tysięcy marek, które były rozdzielone pomiędzy uczestników, przybyło około 6.000 ludzi. Głos zabierali Witos i Bojko. Lecz chłopi słuchali ich zimno i chłodno. Kiernikowi mówić nie pozwolono. Rezolucje uchwalali sami naganiacze i krzykacze Piastowi“. Czytając te słowa, nie wierzyłem własnym oczom. Byłem na tym Zjeździe w Rzeszowie, brałem w nim udział i nie mogę pojąć, jak można tak łgać, jak łże „Lud Katolicki“, jak mogą tak kłamać księża, którzy to pismo redagują! Widzieliście Bracia, którzyście byli w Rzeszowie, że tam było nas kilka razy po 6000. Ośmielę się twierdzić, że było nas więcej niż 30.000, którą to cyfrę skromnie podał „Piast“. Pamiętacie wszyscy, że posłów ludowych obrzucono kwiatami, pamiętacie, jak na rynku pod pomnikiem Kościnszki ta wielotysięczna masa przysięgała wierność i stałość swoim wodzom. Wy, Bracia chłopi, którzyście byli w Rzeszowie, macie dowód, jaką prawdę piszą „Ludy Katolickie“, jaką prawdę głoszą wam stróże Ewangelji. Przyjdą oni do was przed wyborami znowu z hasłem: „Katolicka Polska“, przyjdą z „Bogiem i Ojczyzną“ na ustach. Przypomnijcie im wtedy, jaką prawdę mają oni w duszy, przypomnijcie im kłamstwa i powiedzcie, że kto raz skłamał, temu się już nigdy nie wierzy. A wy wszyscy, którzy jeszcze czytacie pismo, wydawane przez księży, wiedzcie, że wszystko to, co o Piastowcach piszą w tem piśmie, jest akuratnie taka prawda, jak to, co „Lud Katolicki“ pisał o Zjeździe naszym w Rzeszowie“.

P. Walenty Wilkołek z Jawornika w Myślenickiem pisze nam:

„Od 25 lat zajmuję się polityką. Czytałem „Wieńca i Pszczółkę“ za czasów ks. Stojałowskiego. Wtedy odsądzano nas od katolicyzmu za to, żeśmy to pismo czytali, choć je ksiądz redagował. Jak mówię, od 25 lat biorę udział w życiu politycznem. I muszę powiedzieć, że nie było w naszej dzielnicy żadnego większego zgromadzenia ludowców, na któremby nie był obecny. Byłem na zjazdach w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Nowym Targu, Warszawie, a dnia 7-go maja w Rzeszowie. Umiem już orjentować się w liczbie obecnych. I muszę powiedzieć, że w Rzeszowie było nie 30.000, ale conajmniej 35.000 ludzi. I gdy teraz czytam w „Ludzie Katolickim“, w „Głosie Narodu“, w „Wieńcu i Pszczółce“ sprawozdania z tego naszego zjazdu, to zaprawdę muszę powiedzieć, że podobnej nikczemności, podobnych kłamstw, jak te, które podały wspomniane pisma, nie mogłem nawet przypuścić. Teraz zrozumiałem najlepiej, ile wogóle prawdy piszą o Piastowcach te pisma. Bracia chłopi! Pamiętajcie o tem, bo sami widzicie, w jaki niski sposób okłamują i Was i resztę społeczeństwa te piśmidła, które całe szpalty zapełniają atakami na nasze stronnictwo i naszego wodza, Witosa. To też gdy przyjdą do Was przed wyborami, przypomnijcie im ich sprawozdania o Zjeździe w Rzeszowie, i wiedzcie, że to, co wam będą mówić, to takasama prawda, jak te, co pisali o Rzeszowie. Kłamstwami i oszczerstwami można jechać tylko na krótką metę“.

P. Józef Lecznar z Łańcuckiego pisze nam:

„Niejeden z nas, chłopów, czytając pisma klerykalne, endeckie i Stapińskiego, zadawał sobie czasem pytanie, czy w tem wszystkiem, co te pisma o Piastowcach pisały, nie ma przypadkiem trochę prawdy. Gdyśmy jednak dostali tu te pisma i przeczytali to, co one napisały o naszym zjeździe w Rzeszowie w dniu 7 maja b. r., to się nam wszystkim otworzyły oczy. Tego rodzaju kłamstw nie spodziewaliśmy się nigdy. Pomijam już, że nas oszacowano na 2.000, w drugiem piśmie na 6.000, choć muszę stwierdzić, że liczba 30.000, podana przez „Piasta“, była za skromną, bo nas tam było więcej. Ale jak można było pisać, że naszym posłom nie pozwolono mówić, że mowy ich przerywano wrogiemi okrzykami? Pytam się Was, Bracia, którzyście tam byli, czy przez cały czas obrad padł bodaj jeden okrzyk poza okrzykami: „Niech żyją!“ Wiecie wszyscy, że wszystkich przemówień wysłuchano wśród niezwykłej ciszy i napięcia. Wiecie zresztą, że gdyby się ktoś poważył był wystąpić przeciw ukochanym naszym wodzom, to byłby się miał z pyszna! Ale niema złego, coby na dobre nie wyszło. Ludzie nasi, którzy na zjeździe byli, przeczytawszy doniesienia pism nam wrogich o tym zjeździe, mówili, co słyszałem na własne uszy: „No, pokazuje się, że teraz niema co i księdzu wierzyć, jeżeli księża tak cyganić potrafią. A jeżeli tak pisali o zjeździe, na którym byli chłopi, to jakąż można miarę przykładać do tego, co księża z „Ludu Katolickiego“, endeki i inni wrogowie naszego stronnictwa wypisują o Witosie i o posłach ludowych w sprawach, których chłopi widzieć naocznie nie mogli? Przy wyborach otrzymają kłamcy naukę.“

Listów tego rodzaju, jak wspomnieliśmy, otrzymaliśmy paręset. Dowód to, jak do żywego dotknięte zostały masy ludowe kłamstwami, rozpuszczanemi przez wrogów naszych o tym Zjeździe. Przekonali się ludzie dowodnie, czem karmić usiłują lud ci wszyscy, co występują przeciw Piastowcom i ich przywódcom, odsądzając ich od czci i wiary.

Zakładajcie Rady Ludowe!

Czy to po chrześcijańsku?

Dobrze powiada stare przysłowie, że „kto się modli pod figurą, ma djabła za skórą“. Widzimy to najlepiej po „Ludzie Katolickim“, pisemku, wydawanem i pisanem przez księży, pod patronatem biskupa, odsądzającem od wiary katolickiej wszystkie inne pisma ludowe w Polsce, i krzyczącem, że tylko „Lud Kat.“ strzeże i broni wiary katolickiej. Jeżeli mowa o piśmie katolickiem, to powinno ono nie tyle wołać, że jest obrońcą wiary, ile czynem to udowadniać. „Po czynach ich poznacie je“. Tymczasem, ktokolwiek weźmie ten tygodniczek, redagowany przez ks. Mirka i ks. Lubelskiego do ręki, kto przeczyta rzucanie się na przywódców P. S. L., ataki, z których zieje nienawiść, ten, wspomniawszy sobie słowa Chrystusa: „Miłujcie się nawzajem“, zarumieni się ze wstydu za tych redaktorów, którzy za podstawę swojego katolicyzmu uznają... nienawiść. Parę przykładów:

W Nrze 12-tym „Ludu Kat.“ z b. r. w odpowiedziach redakcji, w odpowiedzi Błażejowi Ciaskowi, który się pyta, co ma zrobić z austrjacką pożyczką wojenną, „katolicka“ redakcja tego pisma odpowiada, że pożyczka austrjacka już nic nie warta i radzi Ciaskowi, aby za stratę podziękował wójtowi, „który zapewne pod wpływem Witosa agitował za pożyczką austrjacką“. Sługa Boży, który dostał obłędu na punkcie nienawiści do Witosa, nie mając żadnych dowodów, bo pisze wyraźnie „zapewne pod wpływem Witosa“, usiłuje przelać swą własną nienawiść na Bogu ducha winnego czytelnika, czyni Witosa odpowiedzialnym za cudzą stratę, a temsamem wpaja w czytelnika swojego chęć zemsty i uczucie nienawiści.

Czy to po chrześcijańsku?

Skoro o tem mowa, to „Ludowi Kat.“ przypomnimy, że w **urzędowej kurendzie biskupa tarnowskiego** z roku 1917, L. 6277 znajduje się na stronie 87 ustęp p. t.: „siódma pożyczka wojenna“. **Nakazuje się tam duchowieństwu**, by nietylko samo licznie subskrybowało tę pożyczkę, ale nadto, **by przy każdej sposobności zachęcało wiernych do subskrypcji i rozpraszało wątpliwości**, niechęć i obawę ludu w tej „patrjotycznej sprawie“.

P. Aleksander **Klubnik** ze Sądowej Wiszni pisze nam:

„Proboszczem u nas jest ks. Jan Pelczarski. Nienawidzi on ludowców. Sam w kościele i za kościołem rozszerza pisma, najzjadliwiej zwalczające nasze stronnictwo. Politykę przeniósł ks. Pelczarski wreszcie do samego kościoła. Na dowód przytoczę przykład: Mamy tu bractwo św. Anny, którego jestem sekretarzem. Członkowie bractwa śpiewają na rannej mszy w niedzielę godzinki. 12 marca b. r. śpiewałem je i odmawiałem antyfonę. Po nabożeństwie ks. Pelczarski zawołał organistę i kazał mu powiedzieć mi, żebym więcej godzinek nie śpiewał. Gdy organista odparł, że to jest moje dobre prawo w kościele, ksiądz Pelczarski oświadczył mu: „**jeżeli Klubnik będzie śpiewał, to nie grać na organach**“. Organista musiał posłuchać. Dnia 19 marca, gdy śpiewałem godzinki i odmawiałem modlitwy, to organy milkły. Trzeba było widzieć jak ludzie zdumieni spoglądali na chór, co się stało. Gdy się ludzie dowiedzieli o przyczynie, nie posiadali się z oburzenia.

Czy to po chrześcijańsku?

P. Józef **Kania** z Grudnej Dolnej pisze nam:

„Czytam rozmaite gazety. Czytam pisma, wydawane przez księży. I doprawdy, przychodzi mi na myśl, jaki cel mają politykujący jegomościowie. W „Głosach Katolickich“ z lipca 1921, str. 217 czytam, że „lud nasz zaczyna rozdzielać dziedzinę pobożności i rządzi się niechrześcijańskiemi zasadami. **Czyta ten lud pobożne książeczki i pisma, do kościoła i na odpusty chodzi**, do bractw i szkaplerzy się wpisuje, **ale gdy przyjdzie stanąć przy wyborach, co się dzieje?** Oto pokazuje się, że pobożnych u nas dużo, ale dzielnych katolików ze świecą szukać trzeba“. Pisze to jezuita, ks. **Rostworowski**.

„A więc to tak? Choćbyś bracie i siostro ze wsi całe życie spędził w udręce i cierpieniu, znosił krzyże, jakie Bóg na ciebie zsyła, choćbyś się modlił, chodził do spowiedzi, należał do bractw, prowadził życie chrześcijańskie najlepsze, to nie jesteś chrześcijaninem, jeśli przy wyborach oddajesz głos na piastowców!

„Co więc jest celem księży politykujących? Czy chodzi im o utrzymanie i pogłębienie wiary, czy o polityczne zawładnięcie masą ludową? Chrystus powiedział: „Oddajcie co cesarskiego cesarzowi, a co boskiego Bogu“. Chrystus rozdzielił rzeczy wiary od rzeczy doczesnych. Chrystus nie stworzył partji politycznej, bo Mu nie o to chodziło, ale o duszę ludzką.

„Onegdaj zapytałem jednego ks. wikarego, gorącego zwolennika „Ludu Kat.“, co sądzi on, jego stronnictwo, o Witosie i o Stapińskim. W odpowiedzi **ks. wikary zaczął wychwalać Stapińskiego**. Zdumiałem się. Powiadam mu, że Stapiński agituje obecnie za kościołem narodowym, występuje przeciw papieżowi, a więc podkopuje fundamenta naszego Kościoła katolickiego. Na to ks. wikary z całym spokojem odpowiedział mi: „**To nic, to wszystko nic, ale za to nikt nie ma w Sejmie tyle zdolności, żeby potrafił wypić tyle krwi Witosowi i jego stronnikom, co Stapiński**“.

„Bracia kochani! Cały naród zna Stapińskiego jako geszefciarza. Wszyscy wiedzą, jaka jest wartość moralna tego przyjaciela żydów i ich obrońcy. Rozpolitykowanemu księdzu jednak Stapiński imponuje, pomimo, że robi kościół narodowy, że chce rozbić Kościół katolicki. Ks. wikary jest zwolennikiem Stapińskiego dlatego, że on występuje przeciwko Witosowi i Piastowcom. Że to nie jest wypadek odosobniony, tego dowód mamy w „Ludzie Katolickim“, dla którego metody polityczne Stapińskiego, zasadzające się na szkalowaniu ludzi zasłużonych, na rzucaniu oszczerstw i potwarzy, stały się chlebem codziennym“.

Fakta przytoczone mówią same za siebie.

A teraz my się zapytamy, kto podkopuje wiarę? Piastowcy — czy księża, którzy tak postępują i pisma księże, które szerzą kłamstwa i nienawiść?

Sprawa kupna gruntów w b. dzielnicy pruskiej.

Podaż ziemi w Wielkopolsce i na Pomorzu, t. j. na całym terenie b. dzielnicy pruskiej, jest obecnie bardzo wielka. Zarówno z Małopolski, jak z Kongresówki, jeździ też coraz więcej ludzi do tej dzielnicy, zwabionych niską ceną kupna. Zamieściliśmy już raz pouczenie, jak należy postępować przy kupnie gruntów w tej dzielnicy. Pouczenie to było bardzo ważne, bo przepisy, obowiązujące przy kupnie gruntu, są w tej dzielnicy zupełnie inne, niż w innych dzielnicach, a nieznajomość ich przyprawiła już niejednego o stratę pieniędzy, a nieraz całego majątku. W sprawie tej otrzymaliśmy dwa listy od naszych czytelników, mieszkających w b. dzielnicy pruskiej, listy, które przytaczamy ze względu na to, że zawierają ostrzeżenie i szereg ważnych wskazówek dla mających ochotę kupić grunt w tej dzielnicy.

P. Józef Kania z Grudny Dolnej pisze:

„Kochani Bracia chłopi w Małopolsce i Kongresówce! Uważam za swój obowiązek przesłać wam kilka słów ostrzeżenia przed lekkomyślnem kupowaniem gruntu w b. dzielnicy pruskiej.

Gospodarstwa, które Niemcy sprzedają, nie są w wielu wypadkach ich czystą własnością. Zwłaszcza na Pomorzu gospodarstwa te są obdłużone, przeważnie w Banku chłopskim i w bankach powiatowych. Trzeba o tem pamiętać. A dlaczego trzeba, to przedstawię na przykładzie.

Przychodzisz Bracie do Niemca, widzisz gospodarstwo 32-morgowe, budynki murowane, kilka sztuk trzody chlewnej, dwie krowy, jednego konia, jedną kozę, a więc gospodarstwo ładne. Powiada ci Niemiec, że żąda za to 5 miljonów polskich marek. Jesteś pewny, że robisz świetny interes i dajesz mu odrazu 3 miljony, uradowany, że kupujesz bajecznie tanio. Nie wiesz jednak, że to gospodarstwo jest obciążone długiem. Adwokat, robiący kontrakt, tego ci nie wyjaśni, aż z biegiem czasu przekonujesz się, że za pięć miljonów kupiłeś... dwie krowy, kozę, konia, parę krzeseł, dwa łóżka spróchniałe lecz świeżo pomalowane, za co w Małopolsce zapłaciłbyś najwyżej półtora miljona, albowiem na gruncie ciąży... dług bardzo wysoki. Na takie gospodarstwo nie można otrzymać przewłaszczenia. Tu się więc trzeba mieć ogromnie na baczności i przedewszystkiem badać, czy grunta sprzedawane są obciążone długiem, czy nie.

Jeżeli idzie o gospodarstwa niemieckie, na których niema długu, to na ogół są one droższe od takich gospodarstw w Małopolsce i Kongresówce. N. p. gospodarstwo, składające się z 8 morgów ziemi, miary galicyjskiej, i ze starych drewnianych zabudowań, kosztuje, na Pomorzu n. p., przeciętnie 16 miljonów marek p. Jest to drożej, niż w Małopolsce i Kongresówce.

Bardzo ważną rzeczą jest podawać władzom rzeczywistą, pełną cenę kupna. Kto ją podaje niższą, ten traci, bo mu kupno unieważnią, traci na tem państwo, a świetnie wychodzą Niemcy, tak zwani optanci, t. j. ci, co zdecydowali się Polskę opuścić i wrócić do Niemiec.

Z agentami należy być bardzo ostrożnym. Wogóle po zbadaniu danego gospodarstwa należy się udać do Gł. Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, tam sprawę przedstawić dokładnie, bo tam otrzyma się wszystkie informacje, które uchronią kupującego od przykrych niespodzianek."

P. Franciszek Reiffer z Leszna w Poznańskiem pisze nam:

„W „Piaście" i w innych pismach widzi się dzisiaj mnóstwo ogłoszeń, dotyczących sprzedaży majątków przez najrozmaitsze agentury. Tych agentur nakociło się w ubiegłym roku mnóstwo. Na wiosnę 1921 było ich n. p. w Lesznie dwie, obecnie jest ich 56. Tosamo jest w innych miastach. Trzeba zaś stwierdzić, że niejeden z tych ajentów stoi jedną nogą w Poznańskiem, a drugą w Prusach.

Trzeba też pamiętać, że ziemia jest tu mniej urodzajna, niż n. p. w Małopolsce. Brak rzek i potoków. Przeważnie są piachy, wymagające dużo nawozów sztucznych i dużo pracy. Gdy były nawozy sztuczne, gleba, dzięki kulturze rolnej, wydawała tu dużo. Dziś, gdy nawozów niema, wydaje mniej, niż u nas. Trzeba dalej pamiętać, że mórg ziemi w b. dzielnicy pruskiej ma 2500 m², gdy u nas ma przeszło 5754 m². Gdy się więc czyta ogłoszenie o gospodarstwie 90-morgowem, to trzeba wiedzieć, że to jest naprawdę gospodarstwo 40-morgowe. Z powodu namnożenia się liczby pośredników cena gruntów poszła tu bardzo w górę.

Naogół uważam za swój obowiązek, jako Małopolanin, będący tu na urzędzie, zwrócić Braciom w Małopolsce i Kongresówce uwagę, że w b. dzielnicy pruskiej na gospodarstwie może się utrzymać tylko człowiek, rolniczo naprawdę wykształcony. Tu nie ziemia plon przynosi, ale naprawdę kultura rolna i wytężona praca. Dla naszych ludzi lepiej jest kupować ziemię na wschodzie ziemię urodzajną, która, przy kulturze przeciętnego Małopolanina czy Kongresowiaka, wyższej niż kultura tamtejszej ludności, przynosić będzie plony grubo wyższe, niż tutejsze."

Niedola inwalidów.

W marcu b. r. minął rok od czasu uchwalenia przez Sejm nowej ustawy, mającej uregulować kwestję inwalidzką. Niestety, rok minął, ale poprawa doli inwalidów nie nastąpiła. Inwalidzi znajdują się dzisiaj w straszliwej nędzy. Cisami ludzie, których się niedawno nazywało „kochanymi żołnierzykami", gdy szli przeciw nawale bolszewickiej, powróciwszy, jako kalecy z wojny, nie mają poprostu co do ust włożyć. Większa część inwalidów, to synowie bezrolnych lub małorolnych chłopów, którzy rok w rok przez lato zarabiali na utrzymanie siebie i rodzeństwa bądź u bogatszych chłopów, bądź we dworach, albo wyjeżdżali na roboty sezonowe. Dziś ludzie ci utracili zdolność do pracy, a opieki nie mają żadnej. U małorolnego czy bezrolnego zawsze była bieda i jest. Trudno od niego wymagać, by jeszcze potrafił utrzymać kalekę.

W tragicznem położeniu znajdują się nietylko inwalidzi, zupełnie niezdolni do pracy. Jest znaczny zastęp takich, co się wyuczyli jakiegoś rzemiosła, którzy mają w ręce jakiś zawód i mogliby z pożytkiem pracować dla siebie i społeczeństwa. Cóż jednak zrobić, kiedy w żaden sposób inwalida nie może znaleść posady, a ze strony władz zamiast pomocy napotyka na same trudności. Jest tyle miejsc, nadających się dla inwalidów, jak nadzór leśny, drogowy i t. d., są szkoły dla inwalidów, kształcące w tych zawodach, jednak posady tego ro-

dzaju zajmują ludzie zdrowi, podczas gdy ci, co w obronie Ojczyzny zdrowie utracili, pracy znaleść nie mogą.

Rada ministrów wydaje co jakiś czas rozporządzenia w sprawie dodatku drożyźnianego dla inwalidów. Tymczasem tych dodatków się nie otrzymuje, tylko się dostaje zaliczki, a od 1 stycznia b. r. inwalidzi nie otrzymali nic.

Do posłów ludowych zwracam się z prośbą, aby się zajęli losem inwalidów, bo naprawdę niedola nasza jest coraz okropniejsza. Kto jak kto, ale inwalidzi zasłużyli chyba na pewne względy rządu i społeczeństwa.

Błoński z Harty.

Matactwa parcelacyjne.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 11 maja wniósł Klub posłów P. S. L. następujące zapytanie do Rządu:

„Różne Towarzystwa, banki i inne instytucje zostały przez rząd upoważnione do przeprowadzania parcelacji majątków ziemskich, w myśl ustawy o reformie rolnej. Wiele z nich nie spełnia tego zadania, przez co ściągniętych z zachodu osadników naraża na przeogromne straty materjalne, a nawet na utratę mienia i kij żebraczy. Że tak jest, na dowód przytaczamy fakt następujący:

W pierwszych dniach marca 1921 r. włościanie z zachodu, z Rudolfem Komadowskim w Tomaszowicach, p. Husaków i Marcinem Balewajderem w Woli Derewlańskiej, poczta Derewlany, powiat Kamionka Strumiłowa, nabyli w Banku Dyskontowym we Lwowie majątek Wolica Derewlańska, powiat Kamionka Strumiłowa na parcelację między siebie w cenie po 10.000 mkp. za mórg wraz z pomiarem i kosztami kontraktów i zabudowaniami folwarcznemi. Umowa została zawartą ustnie z dyrektorem tego banku, p. Zaleskim. Wskutek tej umowy włościanie owi sprzedali swe gospodarstwa na zachodzie, a reemigranci z Ameryki sprzedali swe dolary wówczas po 400 mkp. za 1 dolar i cenę kupna zapłacili. **Bank Dyskontowy** mimo upływu roku dotąd **nie zawarł z nabywcami kontraktów**, a obecnie **żąda od nich podwyższenia ceny kupna do 30.000 mkp. za mórg**, zaś Sąd w Złoczowie, jako władza nadopiekuńcza, wytoczył im skargę o nieprawne zajęcie majątku na parcelację, tak, jak i 4 innych folwarków, nabytych przez inne grupy osadników z Zachodu, z powodu, że zostały sprzedane po niskiej cenie, przez co ponosić ma dotkliwą szkodę ich prawy właściciel, małoletni hr. Badeni z Buska, powiat Kamionka Strumiłowa, któremu, oprócz sprzedanych, pozostało 5 najpiękniejszych i największych folwarków, browar, parowa cegielnia i około 20.000 morgów lasu.

Osadnicy owi, w liczbie około 200 rodzin, którzy mają być ostoją polskości na wschodzie, nie mogą żądanych podwyżek cen zapłacić, bo są biedni i gotówki nie mają żadnej, nie mają za co pobudować budynków i nabyć potrzebnych narzędzi i inwentarza, oraz środków żywności, wskutek czego grozi im zupełna ruina, zwłaszcza jeżeli Bank Dyskontowy, a szczególnie Sąd, ściągną z nich po 30.000 mkp. za mórg.

Wobec tego zapytujemy Rząd, czy sprawa przytoczona i jej podobne są mu znane? Czy zechce niezwłocznie uczynić **co należy, by z osadnikami zawarto natychmiast kontrakty kupna sprzedaży gruntów po cenach pierwotnie ugodzonych? Czy Rząd gotów złożyć interpelantom sprawozdanie z tych spraw do dni 30?"**

W obronie biedaków.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu wniósł **poseł Stanisław Płocha** imieniem Klubu posłów P. S. L. następujący wniosek nagły w sprawie zamiany zabranych drobnym gospodarzom przez rządy zaborcze w czasie wojny na cmentarze dla poległych, na wojskowe kolejki podjazdowe, względnie na koleje szerokotorowe, działek ziemi na inne działki z przylegających majątków rządowych, a w tych miejscowościach, gdzie majątków takich niema, o wypłacenie odszkodowań za zabrane ziemie:

„W czasie toczącej się wojny światowej w wielu okolicach naszego kraju rządy, prowadzące wojnę, zmuszone były na miejscach stoczonych bitew zajmować pewne **przestrzenie ziemi na cmentarze dla poległych.** Niezależnie od tego rządy te zabierały **ziemię** bądź to **pod budowę wojskowych kolejek podjazdowych**, bądź też szerokotorowych. Nie pytano wówczas, do kogo ziemia należy, ale zajmowano przestrzeń najbliższą, a w drugim wypadku najbardziej odpowiadającą celowi, wskutek czego zaszły wypadki, że nieraz **małorolnym gospodarzom zabrano po morgu i więcej ziemi.** Brano ziemię na ten cel i z większych majątków, ale zajęta drobna przestrzeń przy większym obszarze nie czyni właścicielowi posiadłości takiej różnicy w jego warsztacie gospodarczym, jak drobnemu rolnikowi, który pomimo, że nie korzysta z odjętego mu w ten sposób terenu, opłaca jeszcze zeń wszelkie ciężary zarówno na rzecz państwa, jako też i na rzecz samorządu. Wielu z takich gospodarzy małorolnych, zwłaszcza w tych okolicach, gdzie się parcelują majątki państwowe, zwracało się do Urzędów Ziemskich z prośbą o zamianę zabranej im przestrzeni na odpowiednie parcele z parcelowanego majątku, lecz prośby ich z powodu braku odpowiednich rozporządzeń władz wyższych, nie zostały uwzględnione. W tych miejscowościach, gdzie majątków do parcelacji niema, poszkodowani winni mieć zabrane im przestrzenie zapłacone i następnie odpisane od ich posiadłości.

Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Wzywa się rząd do **wynagrodzenia poszkodowanych za grunty, zajęte przez władze okupacyjne, pod cmentarze wojskowe, wojskowe kolejki podjazdowe.** względnie koleje szerokotorowe i dotąd na cele te w użyciu będące; 2) odszkodowanie winno być uskutecznione przedewszystkiem w drodze zamiany na ziemię".

Wnioski i zapytania.

O większy żołd dla żołnierzy. W sprawie tej wniósł swego czasu wniosek **poseł Michał Łaskuda** i tow. z Klubu P. S. L. Wnioskodawca podniósł, że wskutek nieustannie wzrastającej drożyzny żołd, wypłacany żołnierzom polskim, staje się coraz bardziej znikomy, nie wystarcza bowiem na pokrycie najkonieczniejszych sprawunków. Leży w interesie sprawności armji, aby żołnierz był zadowolony, aby nie potrzebował wyrzekać się najkonieczniejszych rzeczy. Dlatego też wnioskodawcy proszą o takie wymierzenie żołdu żołnierzom i podoficerom, któreby odpowiadało stosunkom drożyźnianym.

O księży na kresy wschodnie. Ruch osadniczy na kresach wschodnich rozwija się ciągle. Państwo musi myśleć o zapewnieniu osadnikom wszystkiego, coby ich chro-

iło od wynarodowienia, utrzymywało w nich polskość i przyczyniało się do podniesienia kultury. W sprawie tej wniósł **poseł Michał Łaskuda** i tow. z Klubu posłów P. S. L. wniosek, wzywający rząd, aby się zajął utworzeniem w Małopolsce wschodniej, tam, gdzie zostały rozparcelowane majątki a niema kościoła polskiego, ekspozytur i o przydzielenie księży. W tymsamym wniosku domaga się poseł Łaskuda, by rząd przyszedł z wydatną pomocą na dokończenie budowy kościoła rzymsko-kat. w gminie Polowce w Czortkowskiem. Gmina ta posiada znaczną liczbę Polaków, których jednak nie stać na dokończenie budowy i którzy dlatego muszą chodzić na nabożeństwa do cerkwi ruskiej.

Rady gospodarcze.

Wałkowanie zasiewów zboża. Wałek do przysposobienia ziemi pod zasiew zbożą jest bardzo mało w naszym kraju używanym, choć to narzędzie w gospodarstwie wielce jest użytecznem. Po każdej orce ugorów zostają zwykle grupiaste spiekłe skiby, które powinny być skruszone, sproszkowane, czego jednak sama brona, choćby najlepsza, bez pomocy wałka nie dokaże. I ziarno na przewałkowaną rolę w równiejszych zasieje się odległościach. Naostatek i mierzwę stajenną słomiastą, pomimo całej staranności oracza, trudno jest tak przeorać, żeby ją skiba całkowicie przykryła, połączyć ją więc z ziemią można tylko za pomocą wałka. Kto więc na zimę podoraną rolę, na wiosnę wprzód uwlecze i zwałkuje, a potem dopiero zasieje, zawłoczy i jeszcze zwałkuje, ten niezawodnie przy zbiorze znaczną spostrzeże różnicę w sprzętach z roli, w tym sposobie przyrządzonej, w porównaniu z plonami z roli, podług dawnego trybu zasianej. Przy wałkowaniu zważać atoli trzeba na stan roli, w jakim się w czasie siewu znajduje. Jeżeli o tyle przeschła, że się za broną ziemia przesypuje, wtedy śmiało użyć można wałkowania, lecz jeżeli jeszcze mokra, to ziarno wrzucone w ziemię, tylko przywlec, a do wałkowania sposobnej pory oczekiwać należy. Jęczmień, owies, chociażby już powschodziły, bez wszelkiej obawy wałkować można. Wałkowanie ma jeszcze i tę zaletę, że przyciskając powierzchnię roli, zasklepia ją i nie pozwala ulatniać się wilgoci, która jest potrzebna do porostu i życia roślin. Słowem, nie ma ani jednego gatunku ziemi, któryby się nie dał wałkować, byle tylko czas był trafnie użyty. Co do siewu oziminy, to dodać należy, że lepiej go tylko zawłoczyć, niż wałkować, gdyż pozostające grudki, zasłaniają młode rośliny przed ostrością zimowych wiatrów, zaś po zimie, zwłaszcza na gruntach marszatych, kiedy korzonki obnażone z ziemi, którą mróz rozsadził, wystawione na działanie powietrza, niechybnej oczekują zatraty, wtedy przewałkowanie uratować je może.

Sposób hodowania lnu pięknego. Na Śląsku, gdzie jak wiadomo, zajmują się wielce uprawą lnu, używają niektórzy gospodarze sposobu, przez który uzyskują nieocenione korzyści. Po urośnięciu lnu na 2 do 3 cali wysokości gipsują podczas pogodnego wieczora cały zasiew, to jest, posypują len gipsem nawozowym, jak najmielej utłuczonym, rozsiewając go po roli lub grządce, co czynić należy po kilka razy zawsze przed rosą albo deszczem; przez to działanie nietylko że muszka zupełnie zniszczeje, lecz i len urośnie jak najpiękniej, o czem może się każdy przekonać, zrobiwszy najpierw próbę na kawałku zasianej lnem roli lub grządki.

Czy macie we wsi Koło P. S. L.?

Obrady Sejmu.

Posiedzenia sejmowe ubiegłego tygodnia stały znowu pod znakiem **walki o monopol i przeciw monopolowi tytoniowemu.** Obrońcy fabrykantów tytoniowych, a przeciwnicy monopolu, mianowicie chrześcijańska demokracja i skulszczacy, wnieśli na posiedzeniu dnia 23 maja interpelację, zarzucającą wiceministrowi skarbu, drowi Mikuleckiemu, ni mniej ni więcej, — tylko wzięcie łapówki od jakiegoś dostawcy tytoniu i to łapówki w kwocie pół miljona marek. Oskarżenie swe oparli na opowiadaniu jakiegoś węgierskiego żyda, któremu to znowu opowiadał jakiś żyd szwajcarski, a które to opowiadania zebrał przechrzta Berger, obecnie Górzyński, właściciel fabryki tytoniu i papierosów pod firmą „Sarmacja“ w Poznaniu, tejsamej, której współwłaścicielem jest ks. Adamski, przywódca chrześcijańskiej demokracji. Samo zestawienie tych nazwisk mówi za siebie. Dwóch żydów, z których jeden ma mieszkać na Węgrzech, a drugi w Szwajcarji, trzeci przechrzta, a czwarty ks. Adamski! Trzeba stwierdzić, że w czasie, kiedy p. Mikulecki miał rzekomo wziąć pieniądze od jakiegoś żyda, był dr Mikulecki tylko szefem biura prezydjalnego i nie miał nic z monopolem tytoniowym do czynienia. To też na następnem posiedzeniu Sejmu min. Michalski odpowiedział odrazu na ową interpelację, stwierdzając, że p. Berger-Górzyński już w styczniu 1920 r. w piśmie do ministerstwa skarbu poczynił te zarzuty p. Mikuleckiemu. Ówczesny minister skarbu, p. Władysław Grabski, stwierdził protokólarnie, że zarzuty p. Bergera są bezpodstawne. Z początkiem b. r. p. Berger znowu stawiał te zarzuty i ministerstwo skarbu znowu stwierdziło ich bezpodstawność. Obecnie p. Berger zwrócił się do prokuratorji państwa, która przeprowadzi śledztwo. Wniesienie tej interpelacji miało na celu skompromitować urzędników skarbu i być bronią przeciwko monopolowi, który endecja i chrześcijańska demokracja z taką zaciekłością zwalczają, choć fabrykantami są w Polsce w dwóch trzecich żydzi.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 23 maja wiceminister Mikulecki odpowiadał przeciwnikom monopolu. Stwierdził, że na monopol państwo nie poczyniło żadnych wkładów gotówkowych, że w ubiegłym roku **dochód z dwóch tylko rządowych fabryk tytoniu był wyższy dla państwa, niż z 15 fabryk prywatnych.** Obliczenia wykazują, że z monopolu może mieć skarb państwa 78 miljardów, podczas gdy przy wolnym handlu tytoniem 53 miljardy. Następnie na podstawie cyfr i dokumentów wykazał dr Mikulecki bezpodstawność zarzutów prawicy przeciw monopolowi i wielkie korzyści państwa z wprowadzenia monopolu.

W ciągu dyskusji przedstawiciel Klubu mieszczańskiego, poseł Krajna, oraz przedstawiciel Klubu Teodorowicza, p. Suligowski, oświadczyli się przeciw monopolowi, pos. Pączek, imieniem socjalistów, za monopolem. Na następnem posiedzeniu wielką mowę przeciw monopolowi wygłosił pos. Wierzbicki. Podczas tego przemówienia przyszło do sceny między posłem Skupem z chrześc.-demokracji, a posłem Szmiglem. Pos. Skup powiedział posłowi Szmiglowi jakąś ordynarność. Na to pos. Szmigiel zawołał do niego: „Stul pysk, bo dam ci w mordę!“ Awantura trwała chwilę, poczem marszałek wykluczył posła Szmigla z posiedzenia. Pos. Skup tłu-

maczył się, że nie zarzucał posłowi Szmiglowi czynów ubliżających. Po przemówieniu jeszcze szeregu mowców, między nimi posła Średniawskiego za monopolem, zabrał głos referent pos. Kędzior i zbiwszy wywody przeciwników monopolu, prosił Sejm o uchwalenie monopolu. Głosowanie nad monopolem wyznaczono na wtorek 30 maja.

Poza monopolem tytoniowym obrady dotyczyły spraw drobniejszych. Na posiedzeniu 23 maja Sejm przyjął statut państwowego instytutu meteorologicznego, poczem obradował nad ustawą o upoważnieniu ministrów przemysłu oraz skarbu do ograniczania wywozu, wwozu i przewozu towarów. Sprawozdawca, poseł Moraczewski, wykazał, że urząd przywozu i wywozu kierował się głównie interesami przemysłowców i kupców. Imieniem P. S. L. przemawiali posłowie Buzek i Grzędzielski. Oświadczyli się oni za zniesieniem urzędu przywozu i wywozu, jednakże przeciw daniu rządowi wielkich pełnomocnictw. Zaproponowali odesłanie ustawy do komisji, co też Sejm uchwalił.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 maja przyszła pod obrady sprawa ratyfikacji układu polsko-niemieckiego w sprawie Górnego Śląska. Referował pos. Korfanty. Imieniem naszych posłów zabrał głos pos. Grzędzielski, wyrażając ubolewanie, że nie dano posłom czasu do gruntownego zbadania układu. Z głosów w parlamencie niemieckim wnosić należy, że układ ten wypadł raczej na korzyść Niemców. Ludowcy jednak, uznając doniosłość sprawy, postanowili głosować za zatwierdzeniem tego układu. Wyjaśnienia dawał delegat polski do Genewy, p. Olszowski. Układ ten reguluje sprawy społeczne i gospodarcze na Górnym Śląsku. Po przemówieniach szeregu mowców Sejm uchwalił ratyfikację tego układu.

Przegląd polityczny.

Konferencja w Genui, skończyła się, jak już donieśliśmy, nie przyniósłszy tego, czego chciał Lloyd George. Sowiety nie zostały oficjalnie uznane i tylko Watykan zagalopował się, zbyt szybko skłoniwszy się do ich uznania, co spowodowało wybitnego pisarza rosyjskiego, Mereżkowskiego, do wystosowania do Ojca św. listu, wyrzucającego Mu sojusz z rządem, złożonym z ludzi, których ręce ociekają krwią niewinnych. Jeżeli chodzi o Polskę, to delegacji polskiej udało się na konferencji w Genui zbliżyć do Anglji, nie zamącając naszego stosunku z Francją. Udało się też uzyskać dane do tego, że nie będziemy już długo czekać na ostateczne ustalenie naszych granic wschodnich. Znaczy to dość dużo. Jak rozwścieczeni są Ukraińcy, tego dowodem jest fakt, że gdy minister Skirmunt w powrocie z Genui zatrzymał się w Wiedniu, dokąd był zaproszony przez prezydenta republiki austrjackiej, trzech oficerów ukraińskiej armji Petruszewicza, awanturującego się w Europie o oderwanie Galicji wschodniej od Polski, obrzuciło go w hotelu, gdy szedł na przyjęcie, zgniłemi jajami. Napastnicy zostali schwytani i ukarani 14-dniowym aresztem, zaś rząd austrjacki zobowiązał się wydalić z Wiednia przedstawicielstwo dyplomatyczne nieistniejącego zresztą rządu Galicji wschodniej, na którego czele stoi Petruszewicz.

Wobec tego, że układ, regulujący stosunki polsko-niemieckie, w dziedzinie gospodarczej, kolejowej i t. d. na Górnym Śląsku, został już zatwierdzony przez Sejm polski i parlament niemiecki, objęciu przyznanej Polsce części Górnego Śląska nie stoi już nic na przeszkodzie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa objęcie tej części Górnego Śląska przez państwo polskie nastąpi dnia 20, najpóźniej zaś 25 b. m. Objęcia dokona armja polska pod komendą gen. Szeptyckiego. Wojewodą śląskim mianowany został poseł Józef Rymer, członek Narod. Partji Robotniczej, zastępcą wojewody dyrektor Zygmunt Żebrowski.

Przed kilku miesiącami odbył się w Warszawie zjazd ministrów spraw zagranicznych państw nadbałtyckich. Zawartą została umowa, na podstawie której państwa nadbałtyckie miały na konferencji w Genui iść razem z Polską. Umowę tę rozpatrywał onegdaj sejm finlandzki. Wpływy Niemców we Finlandji okazały się za silne, bo sejm finlandzki odmówił zatwierdzenia tej umowy, powołując się na to, że Finlandja nie chce być narzędziem w rękach polityki francuskiej, z którą Polska jest związana. W Finlandji jest obecnie przesilenie rządowe. Gdy ono się skończy, zobaczymy, czy Finlandja istotnie odłączy się od porozumienia z Łotwą, Estonją i Polską.

W Anglji prasa występuje ostro przeciwko Lloyd George'owi. Panuje przekonanie, że będzie on musiał ustąpić.

Dnia 31 maja mieli Niemcy zapłacić Francji przypadającą na ten rok ratę kontrybucji wojennej. Zdaje się, że Francja udzieliła Niemcom dwu tygodni zwłoki. Niebezpieczeństwo więc ostrego zatargu na razie zostało usunięte.

Jak rosjanka opisała swój udział na mszy św. papieża Leona XIII.

Z rosyjskiego przetłumaczył *Jakób Bojko.*

(Dokończenie).

Leon XIII znakomicie rozpoznawał ludzi i nic dziw, boć nabył praktyki dostatecznej przez 26 lat apostolstwa.

Ale jak korzystał ze sposobności, by ukrzepiać w wierze? Ciekawa scena rozegrała się, gdy Leon XIII błogosławił księżnę i jej syna.

Kiedy się zbliżał ku nim, zauważyłam, że jeden z kardynałów skłonił się ku Niemu i coś szepnął.

Ani jeden muskuł nie drgnął na twarzy Ojca św., jakby nic nie słyszał. Kiedy księżna z synem upadli mu do nóg, zapytał ich: — Skąd wy?

Księżna była w religijnej ekstazie. Odmłodniała i wypiękniała!

Spodziewając się ciekawych rzeczy, tłum się zbił koło papieża. Mnie udało się stanąć blisko i zaraz w kościele notowałam słowa papieża.

Mówił powoli, nieco jakby teatralnie. Gdy księżna odpowiedziała, skąd przybywa, skinął na jej syna, położył rękę na klęczącym młodzieńcu i mówił:

„Dziecię moje, synu mój! Widzę ogień młodzieńczy w twych oczach, znamię wiary na twem czole! Ciebie czeka jeszcze daleka, nie lekka droga. Twoja się zaczyna, a moja się kończy. Od ciebie zależy, czy ta

droga będzie godna Pana Boga i imienia, które nosisz. Twój ród — jeden z tych sławnych rodów, którym szczyci się Kościół katolicki. Przodkowie twoi bronili zawsze papieskiego tronu. Idź i ty, synu mój, tym sławnym torem, który wiedzie do tronu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Ja, pierwszy sługa Zbawiciela, błogosławię cię apostolskiem błogosławieństwem na drogę żywota. Będzie on lekki i sławny. Bądź prawdziwym i wiernym katolikiem, zaszczycaj papieski tron. Pan szczodrze wynagrodzi swe sługi. Pamiętaj tę chwilę, mój synu. Przyjdzie czas, że mnie już nie będzie, Bóg powoła mnie do siebie; nie zapomnij tej chwili, mój synu. Będziesz pamiętał moje słowa?"

Młodzieniec podniósł na papieża oczy i rzekł: „Tak, Ojcze św."

„Błogosławię więc ciebie na mocy władzy, danej mi od Boga, teraz i na wieki".

I położył rękę swą na głowie młodego księcia, podniósł oczy ku niebu, a usta jego szeptały modlitwę.

Kiedy młodzian wstał z kolan i odszedł na stronę, twarz jego wyrażała wielkie zadowolenie. Czułam, że niema siły, którаby tego fanatycznego katolika oderwała od drogiej mu wiary.

Poznałam także, jak wielkim dyplomatą i politykiem był Leon XIII. Z jaką znajomością ludzkiego serca utwierdzał katolicyzm! jak umiał pogodzić czułość serc!

Wszakże ja byłam obca, innego wyznania, chłodna, a byłam wzruszona, cóż powinni byli czuć wierni i wierzący?

. . . .

Z dzienników dowiedziałam się, że cała ta ceremonja trwała 6 i pół godziny. Jak On mógł, przy swym wieku, wytrzymać tyle godzin?

Teraz, kiedy już Leon XIII nie żyje, kiedy uszedł tam, gdzie idą wszyscy śmiertelnicy, tak bogaci jak biedacy, mądrzy, znaczni i prostaczkowie, słudzy Boga i słudzy ludzi, często wspominam scenę błogosławienia i przemowę do młodego księcia.

Ze śmiercią Leona XIII katolicki Kościół utracił wielkiego dyplomatę i wielkiego krzewiciela swej wiary. Jego już niema, ale obraz Jego będzie długo żyć w tych sercach, którzy Go widzieli i których On błogosławił.

(Istoriczeskij Wistnik).

Ważne dla emigrantów i reemigrantów.

W Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 63 istnieje instytucja społeczna, p. n.: Polskie Towarzystwo Kolonjalne, ciesząca się poparciem władz i urzędów państwowych, która wybierającym się do Ameryki, Brazylji i t. d. udziela wszelkich wskazówek przed wyjazdem. Każdy winien zwrócić się do P. Tow. Kol. po informacje ustnie bądź listownie, wystrzegając się informacyj od pośredników i spekulantów, którzy tylko czyhają na kieszeń emigranta i najczęściej nieświadomość jego wyzyskują.

Kto wrócił do kraju z wędrówki, a nie wie, gdzie się ruszyć i co czynić, winien się również zgłosić ustnie lub piśmiennie do Polskiego Tow. Kol. po wskazówki i informacje. Kto zamierza kupić sobie gospodarstwo rolne, otworzyć warsztat rzemieślniczy, czy do spółki z kim innym pragnie założyć fabrykę, niech przedewszystkiem ze swoim projektem zwróci się do Pol. Towarzystwa Kolonjalnego w Warszawie, ul. Marszałkowska 63.

Towarzystwo to zrzesza Polaków, powracających z Ameryki, pod hasłem wzajemnej pomocy i jest przytem pod kontrolą urzędów państwowych, daje więc każdemu gwarancję dobrego obsłużenia i źródłowych informacyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 4 czerwca: Zesłanie Ducha św.; poniedziałek, 5 czerwca: Poniedziałek Zielonych Świąt; wtorek, 6 czerwca: Norberta; środa, 7 czerwca: Roberta; czwartek, 8 czerwca: Medarda; piątek, 9 czerwca: Felicjana; sobota, 10 czerwca: Małgorzaty; niedziela, 11 czerwca: Trójcy Przenajświętszej.

Echa zajść w Poznaniu.

Komisja, wydelegowana przez rząd do Poznania dla zbadania zachowania się władz dnia 16 maja podczas zjazdu P. S. L, złożyła w niedzielę sprawozdanie ministrowi spraw wewnętrznych. Wysłuchawszy sprawozdania, **minister zarządził dyscyplinarkę i zawiesił w urzędowaniu starostę grodzkiego Mravincsicza, komendanta policji w Poznaniu Kazimierza Kuklasińskiego, kierownika komisarjatu policji Józ. Cieślińskiego i przodownika tegoż komisarjatu Ludwika Smarzyńskiego.**

Prezes Witos, wraz z posłem Janem Dębskim, wiceprezesem Klubu posłów P. S. L., wyjechał we środę dnia 24 maja b. r. do Sofji, stolicy Bułgarji, na kongres tamtejszej partji ludowej, w którym miały wziąć udział delegacje stronnictw ludowych rolniczych z kilku państw Europy.

Władysław Mickiewicz, syn Adama, bawił w ubiegłym tygodniu w Krakowie. Młodzież uniwersytecka i szkół średnich urządziła synowi wieszcza owacyjne przyjęcie. Pod pomnikiem ojca przedefilowały w obecności syna wszystkie szkoły krakowskie, wznosząc okrzyki na cześć sędziwego gościa. Władysław Mickiewicz liczy lat 85.

Podwyżka taryf kolejowych. Z dniem 1 czerwca b. r. podwyższone zostały ceny biletów i opłat kolejowych Na odległość do 200 klm bilety podwyższone zostały o 50%, na odległość 300 klm około 40%, na 400 klm około 30%. Taryfę towarową podniesiono o 150%.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 0,470.094.

Polski Czerwony Krzyż jest instytucją, której członkiem powinien być każdy obywatel. Wiemy wszyscy z wojny, jakie usługi oddawał Czerwony Krzyż rannym i chorym żołnierzom. Mamy własne państwo, własną armję, nie możemy wiedzieć, czy nie będziemy musieli bronić znowu naszej niepodległości, powinniśmy więc robić wszystko, by na wszelką ewentualność być przygotowanymi. O potrzeby armji stara się rząd, o opiekę nad żołnierzem starać się musi całe społeczeństwo Wzywamy tedy wszystkich światłych ludowców do zapisywania się na członków Czerwonego Krzyża Zgłoszenia przyjmuje każde starostwo.

Wartość mienia, przydzielonego Polsce w Gdańsku, wynosi z górą 44 miljardów mkp. Największą wartość przedstawiają przydzielone Polsce koleje gdańskie.

Odparcie napaści. Jedno z brukowych pism krakowskich napadło onegdaj na posła Narcyza Potoczka zarzucając mu rozmaite rzeczy z powodu rozdawnictwa drzewa dla poszkodowanej wojną ludności powiatu nowosądeckiego. Dnia 22 maja b. r. zebrali się członkowie Powiatowej Rady odbudowy w Nowym Sączu i po omówieniu tych ataków wystosowali do posła Narcyza Potoczka pismo, w którem odpierają z oburzeniem ataki na niego i stwierdzają, że działalność posła Narcyza Potoczka była zupełnie bezinteresowna i miała na celu jedynie dobro ludności, wszelka zaś prywata lub cele polityczne były mu zupełnie obce. Pismo to podpisali wszyscy członkowie Powiatowej Rady odbudowy, a mianowicie pp.: dr Jan Sterkowicz, Józef Wójcik, Józef Kubisz, Jan Słaby, burmistrz Muszyny Antoni Jurczak, Józef Furtak, inż. Maurycy Tuszowski i Stanisław Barbacki.

Ślub. Dnia 22 maja b. r. odbył się w Marszowicach ślub Andrzeja Stachnika z Wiatowic z Marją Jelonkówną, córką znanego działacza z Marszowic. Młodej parze szczęść Boże! Na weselu pamiętano o stronnictwie i zebrano od gości weselnych 4500 mkp. na fundusz wyborczy P. S. L. Przykład ten powinien znaleść naśladowców!

Zjazd koleżeński absolwentów Państwowej Szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem odbędzie się w dniach 2 i 3 lipca b. r. w Zakopanem. Chcący wziąć udział w zjeździe, powinni się zgłaszać pod adresem: Roman Olszowski, Szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Nowe letnisko. W Lanckoronie, w Małopolsce, tworzy się przy pomocy rządu letnisko. Okolica jest prześliczna, miasto czysto polskie. Zawiązało się Towarzystwo, które przystępuje do budowy szeregu will wśród lasu. Gmina ma do sprzedania parcele pod budowę will. Wszelkich wyjaśnień udziela p. Tadeusz Lorenc, zarządca lasów w Lanckoronie.

Wołanie o księdza. Z Zalesia, w powiecie czortkowskim, piszą nam: „Wieś nasza, licząca z górą 1000 osób wyznania rzymsko-katolickiego, ma kościół i wszelkie przybory liturgiczne, a potrzebuje tylko księdza, gdyż parafja, do której ta wieś należy, składa się z 10 wsi, a ma tylko dwóch księży. Możeby jaki ksiądz zechciał u nas zamieszkać. Mamy dla księdza pomieszkanie wygodne, dodamy opału i część utrzymania. Okolica tu bardzo przyjemna, przystanek kolejowy jest w odległości pół kilometra od mieszkania. Szczegółów udzieli pisemnie lub osobiście komitet kościelny w Zalesiu, powiat Czortków, poczta Koźdzany. Za Urząd gminny: *Michał Słożek*, wójt.

Wezwanie do składek na kościół i szkołę. Ze Zaszkowa, w powiecie lwowskim, otrzymaliśmy odezwę, wzywającą braci-chłopów do zasilenia składkami funduszów na budowę kościoła i szkółki w tej wsi. Zaszków leży przy linji kolejowej Lwów-Żółkiew. Wieś zamieszkana jest w dwóch trzecich częściach przez Rusinów, w jednej trzeciej przez Polaków. Przed laty Polaków było więcej. Niestety, pod wpływem otoczenia, w ostatnich latach wielu z nich zmieniło obrządek łaciński na grecki. Trudno się temu i dziwić, bo szkoły naokół ruskie, kościoła niema, a cerkiew jest. Niepodobna patrzeć obojętnie na ruszczenie się powiatu lwowskiego. Przed wojną światową zaczęto budowę kościoła, jednak zdołano wymurować tylko fundamenta. Ludność składa, co może, wierząc, że nauczyciel i ksiądz stać będą na straży wiary i narodowości naszej. Datki na ten piękny cel przyjmuje Administracja „Piasta“. Braci-chłopów wzywamy do wzięcia udziału w tem pięknem dziele.

Niedbalstwo pocztowe. Jeden z naszych czytelników pisze nam, że telegram, nadany przez niego w Będzinie dnia 14 kwietnia b. r. o godzinie 6 wieczór, jako pilny, do Wadowic Górnych koło Mielca doszedł do adresata dopiero o godzinie 6 wieczór 20 kwietnia b. r., a więc po sześciu dniach. Winę ponosi Urząd pocztowy w Mielcu, który ten telegram trzymał od dnia 15 kwietnia przez pięć dni. Stosunków tego rodzaju tolerować niepodobna. Sprawą powinna się zająć dyrekcja poczt.

Fuszer. Stowarzyszenie geometrów w Krakowie donosi nam: Od dłuższego czasu grasuje w powiecie krakowskim niejaki Malinowski, drogomistrz Rady powiatowej, który bezprawnie wykonuje po gminach pomiary, uchodząc między ludnością za inżyniera-geometrę. Te jego pomiary narażają ludność tylko na szkodę. Gmina Mogiła n. p. oddała mu pomiar sprzedawanego przez się gruntu, a p. Malinowski tak pomierzył, że zamiast z gruntu gminnego zrobił pomiar z gruntów cudzych. Wynikł stąd proces, gmina musiała ponieść koszta i wrócić cenę kupna. Byłoby wskazanem, by województwo zrobiło, co należy, żeby usunąć fuszera. Do biur technicznych geometrów zgłaszają się liczni zdemobilizowani technicy ze studjami i nie znajdują zajęcia, a tymczasem różne indywidua trudnią się fuszerką, odbierają ludziom fachowym pracę, a ludność narażają na straty. Sprawę tę polecamy uwadze województwa.

Paskarska ochrana w Sierszy. Onegdaj wybrało się szereg gospodarzy z krakowskiego, między innemi z Czyżyn, Mogiły, Krzesławic i Grębałowa, do Sierszy po węgiel. Gdy się zjawili w obrębie kopalni, obstąpiła ich gromada miejscowych paskarzy, wygrażając, że im pokaleczą konie, jeżeli będą jeździć po węgiel. Paskarze ci wykupują deputaty węglowe od robotników i usiłują nie dopuścić nikogo do zaopatrzenia się w węgiel wprost w kopalni. Możeby zarząd kopalni Sierszy usunął tę ochranę paskarską z obrębu kopalni.

Z kroniki żałobnej.

Ś. p. **Wawrzyniec Rapacz.** W Nawojowej Górze zmarł po długiej i ciężkiej chorobie dnia 16 maja b. r. kierownik tamtejszej szkoły, Wawrzyniec Rapacz. Syn chłopski, z trudem przebijał się przez szkoły, walcząc ze skrajną nędzą. Mimo ciężkiej drogi życia, nie zatracił zapału do pracy nad ludem i pracy tej, jako nauczyciel, poświęcił się, wkładając w nią wszystkie siły i gorące umiłowanie. Idealista, odczuwający całem sercem niedolę ludu, pracował nieustannie na placówkach nauczycielskich, poprzednio w Bolęcinie, potem w Nawojowej Górze, nad podniesieniem oświaty, otaczając szczególniejszą opieką młodzież. Była to dusza piękna i czysta. Z głębokiego przekonania krzewił ś. p. Rapacz ideę piastowską na terenie, na jakim pracował. Niestety, ciężka choroba podcięła jego siły, a wreszcie przedwczesna śmierć zabrała Go z tego świata. Zmarł, przeżywszy lat 37. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. **Stanisław Mateja.** Dnia 10 maja b. r. zmarł w Zawadzie, w ropczyckiem, długoletni sekretarz i radny tej gminy, znany działacz ludowy, Stanisław Mateja. Pracował na niwie polityki ludowej od czasu ś. p. ks. Stojałowskiego aż do ostatnich dni w szeregach P. S. L., którego był gorącym zwolennikiem. Gmina straciła w Nim jednego z najdzielniejszych pracowników na polu politycznem, gospodarczem i kulturalnem. Przeżył lat 68. Cześć Jego pamięci!

Ś. p. **Bronisław Gąsienica Sieczka**, emerytowany dyrektor szkoły rolniczej, współpracownik wielu pism ludowych, jeden z najlepszych synów Podhala, zmarł

w ubiegłym tygodniu, przeżywszy lat 51. Cześć Jego pamięci.

Składki.

W Administracji naszego pisma złożone zostały następujące składki:

Na cegiełkę wawelską: prez. Wincenty Witos 30.000 mkp., Redakcja »Piasta« 30.000 mkp.

Na Dar narodowy: 4.021 mkp., zebranych na uroczystości familijnej u p. Stanisława Zachary dnia 14 maja b. r.

Na fundusz wyborczy P. S. L.: Koło P. S. L. »Piast« w Chicago za pośrednictwem W. Strojnego i W. Demki, Fr. Szafrańca i J. Zychowicza 100.000 mkp. Zebrane na ślubie p. Andrzeja Stachnika z Wiatowic z p. Marją Jelonkówną z Marszowic na wniosek brata pana młodego, Stanisława Stachnika, 4.500 mkp.

Baczność ludowcy!

W Brzozowskiem: Zebrania, w celu zreorganizowania dawnych, oraz założenia nowych Rad ludowych w powiecie brzozowskim odbędą się: dnia **5 czerwca w Jasieniu**, po sumie, zaś **w Orzechówce** o godz. 5 po południu; dnia **11 czerwca w Przysietnicy**, po sumie; dnia **13 czerwca w Izdebkach**, po sumie; dnia **25 czerwca w Bartkówce** o godz. 2 po południu, zaś **w Dąbrówce** o godz. 5 po poł.

Pow. Zarząd P. S. L.

W Przemyskiem i sąsiednich powiatach: We wtorek, dnia **6 czerwca** odbędzie się **w Przemyślu wielki wiec ludowy**. Referować będą posłowie: **Witos, Dąbski, Grzędzielski, Pluta i Tęczek**. Przybywajcie wszyscy!

Za Zarząd pow. P. S. L. *Kazimierz Kiełtyka*, sekr.

W Wielickiem: We środę dnia **7 czerwca** b. r. odbędzie się **w Wieliczce w sali Rady powiatowej** o godzinie **10-tej rano** posiedzenie **delegatów Rad ludowych P. S. L.** Sprawy ważne. *Powiatowa Rada ludowa.*

W Jarosławskiem: W piątek, dnia **10 czerwca, o godz. 10** przed południem odbędzie się **w Jarosławiu**, w lokalu przy ul. Poniatowskiego, **zebranie delegatów organizacji P. S. L. z całego powiatu**. Referat objął jeden z posłów sejmowych. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne, między innemi wybory uzupełniające do Zarządu powiatowego. Jawcie się licznie! *Pow. Zarząd P. S. L.*

Zjazd P. S. L. województwa kieleckiego.

W niedzielę 21 maja b. r. odbył się zjazd polityczny P. S. L. województwa kieleckiego. Reprezentowane były wszystkie powiaty. Sala byłego kinoteatru, wynajęta obecnie na lokal P. S. L. w Kielcach, wypełniła się uczestnikami zjazdu do ostatniego miejsca. Z posłów zjawili się pp.: Płocha, Karlikowski, Erdmann, Ostachowski, Jęczmyk, Bujak, Kucharczak, i poseł Ziemi wileńskiej p. Uziembło. Zjazd, przy udziale przeszło 2 tysięcy delegatów wiejskich i miejskich, zaprotestował uroczyście przeciw zamachowi stronnictw prawicowych, jakoteż i niektórych warcholskich stronnictw, t. zw. lewicowych na reformę rolną i przeciw rozbijaniu stanu włościańskiego na liczne obozy polityczne, co oczywiście leży w interesie wrogów chłopa.

Prezes Zarządu wojewódzkiego P. S. L. p. Sobczyk, zagaił obrady i objął przewodnictwo wiecu. Przemawiali w następującym porządku posłowie: Uziembło z Wileńszczyzny, Karlikowski, Ostachowski, Erdmann, kierownik organizacji wojewódzkiej, p. Miciński, poseł Płocha i cały szereg miejscowych ludowców.

Dla konkurencji urządzili tego samego dnia na rynku wiec Thuguttowcy, zwerbowali najgłośniejszych krzykaczy bolszewickich, jak: Sanojcę z Krakowa, posłów Walerona, Smołę i Durę, który przywiózł ze sobą paczkę ludzi, uzbrojonych w kije. Ale to wszystko nic nie pomogło, bo wszyscy poważni ludzie uczestniczyli w obradach Piastowców, a na rynku zostało kilkunastu endeków, trochę gawiedzi miejskiej i żydki kieleckie, bijące brawo Trockiemu — Sanojcy, który będzie w Kielcach kandydował na posła żydowskiego.

Nawet na wiecu w rynku znalazło się trochę ludzi rozsądnych, bo pozwolili przemawiać posłowi Erdmanowi, który energicznie zaprotestował przeciw rozbijackiej robocie Thuguttowców i Sanojcy. Po skończonych obradach piastowskich w sali kinoteatru, wielka część uczestników obrad udała się na wiec w rynku, i wtedy nastrój na rynku zmienił się na rzecz naszego stronnictwa, co widząc posłowie Waleron, Smoła i Duro razem ze Sanojcą uciekli wozem, z którego na rynku przemawiali, a cały wiec zakończyli posłowie Piastowcy, którzy pozostali na placu boju do samego końca jak przystało na szczerych i sumiennych wodzów ruchu ludowego.

Franciszek Zając z Opatowskiego.

Zjazd P. S. L. województwa lubelskiego.

21 maja w niedzielę b. r. zebrało się na wezwanie Zarządu wojewódzkiego P. S. L. w Lublinie przeszło 1.500 delegatów wiejskich z województwa lubelskiego, ażeby zaprotestować przeciw zamachowi prawicowych i lewicowych wrogów ludu na reformę rolną i przeciw rozbijaniu jedności chłopskiej przez warchołów. W sali Towarzystwa muzycznego rozpoczął obrady o godzinie 11-ej przed południem poseł Jan Dębski jako przewodniczący Zarządu wojewódzkiego P. S. L. Do prezydjum wiecu weszli pp. Jan Dębski, Zieliński, rolnik z Mełgwi. Stefan Wójcik rolnik z Hrubieszowa, Albin Kamiński, rolnik z Lublina, Wojciech Rebizant, rolnik z Janowskiego, Adam Marciniak, rolnik z Krasnego Stawu, Michał Karpiński, rolnik z Lubartowa i prezes Pow. Zarządu Kółek rolniczych, inż. Maj z Lubartowa i Stanisław Bartnik, rolnik z Puław.

Poseł Starzyński wygłosił referat o organizacji włościan w P. S. L, poseł Dębski Jan złożył sprawozdanie z działalności Sejmu, o sytuacji zagranicznej i wewnętrznej mówił poseł Rataj, o reformie rolnej poseł Kowalczuk, o nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu poseł Błyskosz i p. Kuncewicz z Warszawy. Cele i zadania P. S. L. referował red. Cieplak z Warszawy. W dyskusji zabierali głos pp.: Zieliński z Mełgwi, Wajtowicz z Bełżyc, Wojcieszuk z Cycowa, Kamiński z Konopnicy i inni. Wyzwoleńcowi z Kurcowa nie pozwolili uczestnicy wiecu przemawiać, mimo zgody prezydjum wiecu. Wyzwoleńcy mobilizowali zamach na wiec piastowy, rozrzucili paczkę nlotnych druków przeciw Piastowcom jednak bezcelowo, bo zmobilizowani Thuguttowcy, częścią przyłączyli się do Piastowców, częścią odeszli jak niepyszni

widząc, że są w błędzie. Broszury thuguttowskie znalazły się wszystkie w archiwum P. S. L. w Lublinie; spotka je właściwe przeznaczenie w piecu. Nastrój na wiecu był podniosły i spokojny, obrady stały na wysokości zadania. Szczególnie imponowały mowy posłów Rataja i Dębskiego. O godzinie 5-ej po południu wiec zakończono. *Franciszek Grec* od Hrubieszowa.

Listy.

Wola Dębińska, w Brzeskiem. Dnia 31 marca odbyło się u nas zebranie Rady ludowej P. S. L. „Piast". Przewodniczący Rady ludowej gminnej, p. Koczwara, podniósł w swem przemówieniu, że obecnie obszarnicy z hr. Łubieńskim na czele popierają z całych sił „Lud Katolicki" finansowo, chcąc pod płaszczykiem klerykalizmu wykorzystać sytuację na swoją korzyść. Zebrani uchwalili jednogłośnie podziękowanie prezesowi Witosowi za wniesienie i przeprowadzenie ustawy o reformie rolnej, prezesowi Witosowi i posłowi Brylowi za obronę przed krzywdzącemi ludność zakusami zarządu dóbr Dębno, zaś drowi Kiernikowi za posunięcie naprzód prac związanych z reformą rolną i zajęcie przez Urząd ziemski folwarku Wola Dębińska, liczącego 549 morgów, i folwarku Perła, liczącego 300 morgów. Uchwalono też rezolucję w sprawie utworzenia Banku rolnego. *Kazmiierz Koczwara, Jan Ciemięga,* naczelnik gminy, *Antoni Pach,* radny, *Walenty Witek, Franciszek Roczniak, Jan Hebda, Józef Wołek* i 60 innych.

Dąbrówka Tuchowska, w Dąbrowskiem. Dnia 2 kwietnia odbyło się u nas zebranie gminne P. S. L., na którem delegat z powiatowej Rady ludowej omówił sytuację polityczną i warcholską robotę innych stronnictw. Uchwalono rezolucję naczelnika gminy, p. Michała Gierarła, wyrażającą cześć dla prezesa Witosa. Założyliśmy też Koło młodzieży, do którego zapisało się kilkunastu członków. Poznali się już tutejsi gospodarze na robocie klerykałów i ich miłosierdziu dla chłopów, bo gdy gospodarz księżego folwarku chciał sprzedać stojącą na tym gruncie wiklinę po umiarkowanej cenie biedniejszym mieszkańcom, to ks. Fortuna, który na wiecach tak narzeka na Piastowców, że krzywdzą bezrolnych i małorolnych, sam wykupił tę wiklinę u ks. proboszcza i dał ją naganiaczom klerykalnym, którzy ją sprzedają dwa razy drożej. Naganiacze ci, to: Nikiel, Firlej i Kwoka, którzy niedawno urządzili szumnie zapowiadany wiec, na który zebrało się 5 bab i dwóch mężczyzn głuchoniemych, z których jeden odmówił nawet później wpisania się do ich stronnictwa. Przewodniczący zebrania, p. Jakób Hudyka zaryglował drzwi i groził strzelaniem z „regulwertu" (dosłownie) każdemu, ktoby chciał jeszcze wejść na to zebranie. Tak się boją ludowców. *Antek z nad Białej.*

Sarzyna, w Łańcuckiem. W gminie naszej byli do roku 1920 prawie wszyscy Piastowcami. Dopiero, gdy w 1920 roku powrócił z niewoli niejaki Andrzej Duzak, przesiąknięty bolszewizmem i zapalczywy Stapińszczyk, zdołał zorganizować przy sobie 13 zwolenników. Zaprosił on na 25 marca do naszej wioski obrońców ludu z pod znaku „Przyjaciela", którzy urządzili zebranie i chwalą się w swem piśmie, że odnieśli wielkie zwycięstwo. Rzecz miała się zaś tak: Na wiecu było obecnych nie 1500, ale jakich 300 ludzi, prawie samych młodych, a między nimi i dzieci ze Sarzyny i z okolicznych wiosek. Poseł Marchut przekonywał zebranych, że przybył dawać oświatę ludowi i opowiadał, jak to apostołowie z pod znaku Stapińskiego walczą w Sejmie dla dobra ludu. P. Sanojca mówił o paszportach i gminach zbiorowych, oraz o rozjeniu interesów przez posłów Piastowców i domagał się uchwalenia rezolucji i wotum nieufności dla Piastowców, którzy dorobili się majątków w szachrajski sposób. Gdy mu przerwał p. Stefan Poitler, zapytując o tych posłów, którzy dorobili się miljonów na nafcie i soli, Stapińszczycy oburzyli się na niego, a w „Przyjacielu" rzucono na niego oszczerstwo, że przyprowadził do biedy kilku obywateli. P. Peitler opuścił wraz z gospodarzami salę obrad. *Wojciech Wośko.*

Raniżów, w Kolbuszowskiem. Dnia 19 marca odbył się liczny wiec, na który przybyli gospodarze z Raniżowa i okolicznych gmin. Zagaił p. Jan Bielak, który też referował sprawy polityczne. Do prezydjum wybrano pp.: Sobastjana Kasicę, Antoniego Nogę i Józefa Suskiego z Mazurów. Poważny nastrój wiecu usiłował zamącić endecki naganiacz, p. Jan Ożóg z Sokołowa, ale przeciśnięty do muru, wyrzekł się endeków, oświadczając, że ma zamiar utworzyć jakieś nowe stronnictwo, za pośrednictwem którego chciałby zapewne zaprowadzić chłopów na pańskie podwórko. Ciętą odprawę dali mu pp.: Pieczak, inwalida Ożóg, Drapała i Bielak. Z czynionych mu zarzutów nie potrafił się Ożóg oczyścić. W dyskusji skarżyli się mieszkańcy Zielonki na zarządzenie Rady powiatowej w sprawie zwożenia szutru z odległości 5 mil. Wyrażono hołd i podziękowanie prezesowi Witosowi i zaufanie P. S. L. Nawet p. Ożóg głosował za wotum zaufania dla prezesa Witosa i P. S. L. *Drapała Franciszek. Nowak* wójt. *M. Sliz. Jakób Ożóg. Józef Chorzępa. Bartłomiej Nowiński. Jan Nowiński.*

Brzozów. Dnia 18 kwietnia odbył się zjazd delegatów z 28 wsi i mężów zaufania P. S. L., oraz zaproszonych osób. Na wniosek prof. Dydka, przystąpiono do obrad nad naglącą sprawą gimnazjum w Brzozowie. W dyskusji zabierali głos pp.: Wojciech Bok z Grabownicy, Rychlicki, kierownik szkoły z Orzechówki, Sabat, naczelnik gminy, Niebocki i inni. Gorącą polemikę wywołała podniesiona przez p. Notza **sprawa szkoły rolniczej w Humniskach**, oraz sprawy stronnictw. Przemawiali liczni mówcy, między innymi pp.: Jopek z Bliznego, Piecuch z Obarzyma, Ziemiański z Turzego Pola, Bok, Rychlicki i inni. Po trzechgodzinnych obradach, przybył na wiec poseł Toczek, który brał przedtem udział w posiedzeniu Rady powiatowej. Poseł Toczek przedstawił najważniejsze sprawy aktualne. W niektórych kwestjach dawał też wyjaśnienia dr Biały. Między posłem Toczkiem a Pawłem Matuszem, naczelnikiem gminy Haczów, przyszło do lekkiego starcia w sprawie petycji mieszkańców Haczowa, wniesionej do Sejmu przez posła Toczka. Zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się przyspieszenia wykonania reformy rolnej, rezolucję w sprawie gimnazjum w Brzozowie, oraz rezolucję, domagającą się, by posłowie ludowi nie dopuścili do rozparcelowania dworu w Humniskach w ręce osób prywatnych, ale by powstała tam szkoła rolnicza. *Karol Notz.*

Radłów, w Brzeskiem. Dnia 19 kwietnia odbyło się u nas zebranie delegatów Rad ludowych. Zagaił dr Witek z Brzeska, przewodniczył p. Józef Mączko ze Zdarca, sekretarzował dr Glazór z Radłowa. Położenie zewnętrzne i wewnętrzne państwa, oraz zamach wstecznictwa na reformę rolną i obalenie dra Kiernika omówił wyczerpująco prezes P. S. L., poseł Witos. W dyskusji zabierali głos pp.: dr Witek, Kostrzewa, Pabjański, Dobek, Józef Kuklewicz, dr Konstanty Glazór i wielu innych. Zebrani uchwalili rezolucję z wyrazami oburzenia i pogardy dla tych, którzy przyczynili się do obalenia dra Kiernika

a domagającą się od posłów ludowych, aby jak najusilniej starali się o przeprowadzenie reformy rolnej, rezolucję, domagającą się wniesienia nagłego wniosku w sprawie zniesienia komisji powiatowych i wojewódzkich dla badania cen artykułów spożywczych, rezolucję w sprawie uchylenia obowiązku utrzymywania dróg powiatowych przez gminy, wreszcie uznanie dla prezesa Witosa i P. S. L. Urządzono **składkę na Dom ludowy imieniem Witosa w Krakowie.** Na ten cel złożyli: po 1000 mkp.: dr Witek i dr F. Glazór; po po 500 mkp.: Marcin Liro, Franciszek Buwaj i Jan Partyka; 300 mkp.: Michał Sumara; po 200 mkp.: Adam Sobota, Ludwik Kostrzewa, Jakób Dobek; 120 mkp.: Wojciech Kurtyka; po 100 mkp.: Józef Mączko, Ludwik Kalita, Franciszek Kluza, Stanisław Kluza, Andrzej Maliszewski, Franciszek Maliszewski, Józef Kuklewicz, Bartłomiej Norek, Józef Łoś, Kazimierz Kopeć. Razem 5520 mkp.

Dr Konstanty Glazór, sekretarz.

Radomyśl Wielki, w Mieleckiem. Na 20 kwietnia zapowiedziano u nas walne zebranie składnicy Kółek rolniczych. Jakież jednak było zdziwienie członków składnicy, gdy, przyszedłszy do sali Kasyna, zastali nie walne zebranie, ale wiec stronnictwa katolicko-ludowego. Na wiec ten pościągano wszystkich zaufanych z księżmi na czele z całego okręgu sądowego Radomyśl, a hr. Łubieński sprowadził posła Maślankę, ks. Lubelskiego, jakiegoś Starzyka z Tarnowa i Greissa, nauczyciela z Rzochowa. Najpierw ks. Lubelski skreślił politykę wewnętrzną i zagraniczną i zaznaczył oczywiście, że „Piastowcy pchają Polskę do upadku". Po nim sławny poseł Maślanka starał się udowodnić, że Stapiński więcej w Sejmie pracuje, jak Piastowcy, oraz że „Piastowcy rozbijają jedność i utrącają wiarę katolicką". Dziwnem mi się to wydało, bo wiem, że Piastowcy mają w Sejmie 91 posłów, podczas gdy klerykali 7, a Stapiński 10. Gdzież więc jest większość i kto jest bardziej uprawniony do robienia zarzutów o rozbijanie jedności, czy stronnictwo, które ma 91, czy to, które ma 7 lub 10 posłów? Smutnem jest, że ci panowie w tak nieuczciwy sposób rozbijają jedność chłopską i do tej roboty używają samych chłopów. Mówił potem p. Starzyk i plótł brednie o „interesach" Piastowców. Wiemy już, na jakich podstawach oparte są te zarzuty, wiemy, że wszystko to bezczelne kłamstwa i oszczerstwa. Mówił też o tem, że tylko posłowie klerykalni najwięcej pracują w Sejmie. Nie wiemy tylko, czy w polskim, czy w amerykańskim, bo przecież ci pp. posłowie byli i w Ameryce, a o ich działalności tamże nic mamy pewnych danych. Wkońcu p. Greiss zachęcił zebranych w liczbie 100, samych prawie zaufanych i w gminach uprzednio wybranych, by się zapisali do stronnictwa katolicko-ludowego. Uchwalono też i przedłożone rezolucje, bo nie miał kto przeczyć, a nawet śmiało powiedzieć mogę, że nawet połowa zebranych nie wiedziała, co uchwala. Krzyczał jeden, krzyczał i drugi. Na interpelację jednego ze słuchaczy w sprawie gmin zbiorowych i asekuracji ks. Lubelski odpowiedział, że „stronnictwo katolicko-ludowe idzie zawsze chłopu na rękę. Jeżeli chcecie, to stronnictwo nasze będzie głosować przeciw gminom zboirowym". Rozpacz ogarnia, gdy się słucha tych bredni. Naród rozdarty na kilkanaście partji, które walczą ze sobą do upadłego, kopią dołki pod sobą, nie wiedząc często, że kopią dołki pod bytem Rzeczypospolitej. Dziś doszło do tego, że człowieka ocenia się wedle tego, do jakiej partji należy. Kiedyż się ockniemy kiedy ci panowie ze stronnictwa katolicko-ludowego zaczną głosić miłość i zgodę, co powinno być ich zadaniem? Walki polityczne przeszkadzają też w pracy ekonomicznej. I u nas zamiast po wiecu zostać na walnem zebraniu składnicy, ludzie rozeszli się. Było zaledwie 20 ludzi. Bo co obchodzi tych dobroczyńców ludu składnica? Ona im nie da mandatu poselskiego? Wszystko jest dobre, mimo, że składnica ma towary znacznie droższe, niż sklepy żydowskie. Uchwalono paru głosami podwyżkę udziałów na 1000 mkp. i jednym głosem absolutorjum zarządowi. Na tem skończyło się walne zebranie, bo dzisiaj pierwszą polityka, to zaś, że doprowadziło się do upadku składnicę towarową i spółkę jajczarską, o tem w okresie przedwyborczym niema co mówić. Dzisiaj najgłówniejszem zadaniem klerykalnych prowodyrów jest zwarcholić i mącić i tak już rozbity powiat mielecki i łapać ryby w mętnej wodzie. Ale i chłop nasz otwiera pomału oczy i przekonuje się, że panowie z pod znaku „Ludu Katolickiego", to farbowane lisy, którym chodzi o godności, a nie o dobro chłopa. Przekonuje się, że tylko P. S. L. „Piast" broni interesów chłopa i do tego stronnictwa coraz liczniej się garnie.

Młody ludowiec.

Z organizacji wójtów.

Nowy Sącz. Z inicjatywy pos. Narcyza Potoczka zawiązał się tutaj komitet dla przeprowadzenia organizacji wójtów i sekretarzy gminnych. Dnia 7 kwietnia odbyło się zebranie założycielskie Związku, na które przybyło 139 wójtów i kilkunastu sekretarzy gminnych. Po zagajeniu przez wójta z Czernca, p. Stanisława Sopatę, objął przewodnictwo p. Józef Kubisz, wójt z Łyczany. Ze statutem Związku wójtów i jego celami zaznajomił zebranych, inż. p. Ludwik Rączkowski, poczem po dyskusji wybrano komisję-matkę, która zaproponowała do zarządu założonego Związku pp.: posła Narcyza Potoczka, Stan. Sopatę, Jana Słabego, Tomasza Widomskiego, burmistrza Piwnicznej, Antoniego Jurczaka, burmistrza Muszyny, Józefa Kubisza, Wojciecha Maciuszka, Edwarda Kalarusa, Jana Bednarka, Franciszka Klimczaka z Czaczowa, Jakóba Widomskiego i Michała Kurowskiego, na zastępców ich zaś pp.: Głaczyńskiego Tomasza, Daniela Tymkowicza, Jana Potoczka młodszego, Wojc. Łatkę, Józefa Wójcika; do komisji rewizyjnej pp. Plechtę burmistrza Łącka, prof. Ant. Gąsiorowskiego i Stan. Lizonia, których zebranie jednogłośnie wybrało. Na zebraniu konstytuującem zarządu, które się odbyło 25 kwietnia, wybrano wydział zarządu, w skład którego weszli wybrani jednomyślnie pp.: poseł Narcyz Potoczek, jako prezes, Stan. Sopata, Jan Słaby i Tomasz Widomski jako zast. prezesa, Wojciech Maciuszek skarbnik, Michał Kurowski, Jakób Widomski i Tomasz Głaczyński sekretarze, Jan Potoczek podsekretarz. Prezes, pos. Narcyz Potoczek, dziękując za wybór i zaufanie, oświadczył zarazem, że organizacja wójtów i sekretarzy jest apolityczną, powołaną do życia dla obrony i wyszkolenia członków w sprawowaniu ich ważnego zadania i dlatego wolałby widzieć na czele tej organizacji któregoś z wójtów powiatu. W odpowiedzi zebrani oświadczyli, że poseł Narcyz Potoczek został wybrany jednomyślnie, bo wszyscy wiedzą, że najlepiej Związek poprowadzi. W dyskusji na temat opodatkowania się członków na cele organizacji, założenia odrębnego pisma dla informowania powiatu, wyszukania lokalu na biuro Zarządu, uchwalono zwołać nowe zebranie członków. *Jakób Widomski*, sekr.

Pilzno. Dnia 13 marca odbyło się tutaj w sali Rady powiatowej zebranie organizacyjne Związku wójtów, zastęp-

ców, asesorów i sekretarzy gminnych pod przewodn. posła Adama Krężla. W sprawach organizacyjnych i innych przemawiali pp.: poseł Adam Krężel, J. Berek, J. Bawiec, J. Kania, W. Ruda, Fr. Buch. Po dyskusji wybrano prezydjum, do którego weszli pp.: Józef Berek z Kamienicy Dolnej, prez. Franc. Ziaja i Paweł Jamroch, wiceprezesi, Michał Tarczoń sekretarz. Do Związku wójtów przystąpiły prawie wszystkie zwierzchności gminne i sekretarze w powiecie. *Józef Kania*, sekretarz.

Jasło. Dnia 31 marca odbyło się w sali „Sokoła" zebranie wójtów pod przew. Jana Madejczyka, nacz. gminy z Wróblowej. Sekretarzował Józef Juszczyk, sekr. gminny z Brzyszczek. Odczytano i przyjęto jednogłośnie statut Związku wójtów i wybrano zarząd, w skład którego weszli: Jan Madejczyk, nacz. gminy z Wróblowej, jako przewodn., Ludwik Kurcz, nacz. gminy z Osieka i Paweł Ulaszek, sekretarz gm. z Osobnicy, jako zast. przewodn. Józef Juszczyk, jako sekretarz, Karol Sanocki, nacz. gminy z Tarnowca jako zast. sekretarza, Piotr Juszczyk, naczelnik gminy z Brzyszczek, jako skarbnik, Franciszek Maziarz, nacz. gminy z Sieklówki Dolnej jako zastępca skarbnika, Stanisław Jasiewicz sekret. gm. z Lisowa, Wład. Barczyk, nacz. gminy z Przysiek. Do komisji rewizyjnej weszli: Jan Wachel, nacz. gm. z Jareniówki, Jan Kamiński nacz. gm. z Żółkowa i Bigos Jan, sekr gm. z Bierówki. — Uchwalono wpisowe 10 mkp. — wkładkę roczną 100 mkp. Resztę naczelników gmin, którzy nie byli obecni na zebraniu, prosimy o zgłoszenie przystąpienia do organizacji i wpłacenie wkładki rocznej. Przeprowadzono następnie dyskusję w sprawie ustawy o ubezpieczeniu od ognia, w sprawie przystąpienia gmin do Pocztowej Kasy oszczędności, w sprawie wynagrodzenia funkcjonarjuszy gminnych przy ściąganiu daniny i w sprawie uprawy tytoniu w bieżącym roku.

Jan Madejczyk, przew. *Józef Juszczyk*, sekr.

Bochnia. Dnia 11 maja odbyło się tu w sali Rady pow. zebranie pow. organizacji naczelników gmin i pisarzy. Przew. p. Stachnik oraz prof. Gołąb wykazali cele organizacji. Dr Klimek przedstawił ustawy o ubezpieczeniu od ognia i od wypadków. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Sprzeciwiono się ubezpieczeniu małorolnych od wypadków. Oświadczono się za zniżką opłaty ubezpieczenia od ognia. Przewodn. p. Stachnik omówił wyczerpująco sprawę gmin zbiorowych. Omówiono też sprawę drzewa. Organizacja nasza rozwija się. Wśród członków znać coraz większe wyrobienie. Mowcy wyrażają się zwięźle i treściwie. Wkońcu inż. Sondel wezwał do pracy ekonomicznej i do zapisywania się na członków „Jutrzenki", spółki roln.-handlowej. *F. K.*

Strzyżów. Dnia 23 maja b. r. ukonstytuował się u nas Związek wójtów naszego powiatu. Zebraniu przewodniczył p. Masłyk z Połomyji, zastępcą był p. Dętkoś z Lubli, sekretarzem p. M. Wójtowicz z Niewodnej. Na 63 gminy do Związku przystąpili wójcia z 40 gmin. Potrzebę organizacji wójtów przedstawił wymownie poseł Pieniążek. Na zebraniu wybrany został zarząd Związku, który ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym posła Szmigla, zastępcami Fr. Łyszczarza i J. Szetelę, skarbnikiem Wł. Kuta, sekretarzem M. Wójtowicza. W obszernej dyskusji zabierali głos pp.: Szmigiel, Łyszczarz, Konieczkowski, Wójtowicz i inni. Uchwalono wystosować do ministerstwa spraw wojskowych petycję wszystkich gmin w sprawie oddzielenia pow. strzyżowskiego od P. K. U. w Sanoku, a przydzielenia go do P. K. U. w Rzeszowie. Uchwalono podjąć starania, aby drugie gimnazjum, mające powstać w Rzeszowie, przeniesiono do Strzyżowa, które to miasto gotowe jest do daleko idących świadczeń na ten cel. Uchwalono wysłać w tej sprawie do Warszawy delegację, złożoną z pp. Konieczkowskiego, Łyszczarza i Wójtowicza. Przebieg obrad dowodził wysokiego wyrobienia politycznego i oratorskiego uczestników.

M. Wójtowicz.

Ropczyce Już od roku rozpoczątkowany Związek funkcjonarjuszy gminnych naszego powiatu doszedł nareszcie do skutku w dniu 6 kwietnia b. r. W dniu tym wybrano zarząd Związku, do którego weszli: Stanisław Gąsiorek, Piotr Skrzynecki, Jędrzej Parys, Franciszek Michalski, Jan Dziedzic, Józef Lubziński, Jakób Bassara, Wojciech Kloc, Józef Olek. Zastępcami wybrano: Antoniego Pociaska, Wojciecha Filipka i Michała Kolebuga. Zarząd wybrał z pomiędzy siebie wydział, do którego weszli: Józef Lubziński jako prezes Związku, Wojciech Kloc i Jakób Bassara jako zastępcy, skarbnikiem wybrano Stanisława Gąsiorka, zastępcą jego Jana Dziedzica; sekretarzami: Piotra Skrzyneckiego i Franciszka Michalskiego. Do komisji rewizyjnej weszli: Antoni Litak, Franciszek Kapusta, Franciszek Stręk. Związek ma członków z przeszło 60 gmin tutejszego powiatu, a jest nadzieja, że na następnem walnem zebraniu, które się odbędzie dnia 6 czerwca, zostanie zorganizowany cały powiat.

Za Zarząd: *Józef Lubziński* prez. *Piotr Skrzynecki* sekr.

Baczność wójcia!

W Nowosądeckiem: Zebranie wójtów powiatu Nowy Sącz odbędzie się dnia **6 czerwca** b. r. o godz. 10-tej rano **w Nowym Sączu w sali Rady powiatowej.** Wszystkich wójtów uprasza się o przybycie.

Pos. *N. Potoczek* prez., *Widomski* sekr.

W Ropczyckiem: W sali Rady pow. w **Ropczycach** odbędzie się dnia **6 czerwca** o godz. 10 rano zebranie wójtów i pisarzy gminnych powiatu ropczyckiego. Zjawić się powinni wszyscy.

Józef Lubziński prez. *Piotr Skrzynecki* sekr.

Z Kongresówki.

Kalina Wielka, w Miechowskiem. Ponieważ endeckie łaziki wścibiają nosy wszędzie, nawet tam, gdzie ich nikt nie prosi, więc nic dziwnego, że i do naszej wioski jeden taki prorok endecki zaglądnął i po dobrym obiedzie u księdza i miejscowego obszarnika, zdecydował się wyrecytować swój odczyt, który był jednym wielkim szczekaniem na stronnictwo ludowe. Wprawdzie, myśmy tu endeckiemu wyjadaczowi nic nie wierzyli, ale zawsze w słabych głowach mogłyby jakieś wątpliwości powstać. Dlatego dobrze się stało, że w niedzielę, 2 kwietnia, mogliśmy tu mieć wiec ludowy, na którym przemawiał delegat P. S. L., p. Czuła. Ludzi po sumie zgromadziło się dużo i to nietylko z Koliny, ale także ze Sladowa, Roszówka, Gór Janowic, Rędzin i Giebułtowa. Po zagajeniu przez p. Reronia i objęciu przez niego przewodnictwa, p. delegat wyjaśnił nam w dłuższym, rzeczowym wywodzie ideologję stronnictwa, genezę całej walki ze wstecznictwem o władzę i reformę rolną dla chłopów, a zakończył apelem do solidarności mas chłopskich. Po przemówieniu kilku jeszcze go-

spodarzy, uchwalono na wniosek p. Jarosza podziękowanie p. delegatowi i wotum ufności dla posłów P. S. L. Natomiast thuguttowcom uchwalono naganę i pogardę.

Kaliniak.

Miechów. Pomimo szalonej, wprost wściekłej nagonki na nasze stronnictwo ze strony endeków z jednej, a thuguttowców z drugiej, praca organizacyjna naszego stronnictwa postępuje w naszym powiecie stale a mocno. Jak z pod ziemi wyrastają coraz to nowi działacze i zwolennicy, kadry nasze rosną, Koła ludowe się organizują, „Piast", „Wola Ludu", „Ludowiec" coraz gęściej pod nasze progi witają. W dalszym ciągu odbyły się zgromadzenia w następujących wioskach: 28 marca w Buku, zebrano przeszło 1000 marek na dom Witosa. 29 marca w Chobędzy zorganizowano Koło ludowe. 1 kwietnia w Janowicach, 2 kwietnia w Kalinie Wielkiej, 3 kwietnia w Kropidle, 4 kwietnia w Słupowie, i 5 kwietnia w Giebułtowie. Wszędzie potęgował zapał do pracy w organizacji w P. S. L. Kilkadziesiąt tysięcy marek wpłacono na prenumeratę naszych gazet, a niektóre nasze wioski stały się wprost twierdzami nie do zdobycia.

Ludowcy z Miechowa.

Dzwonek, gmina Czerwin, w Ostrołęckiem. Dnia 12-go marca składał u nas sprawozdanie poseł ks. Suliński na podwórzu klasztornem. Słuchaczy było niewielu, przeważnie sympatycy Związku ludowo-narodowego. Związek ten w naszym powiecie topnieje z każdym dniem. Na zakończenie swej mowy, ziejącej nienawiścią do Naczelnika państwa i stronnictw ludowych, ks. poseł powiedział: „We wszystko, co mówię, wierzcie, bom ksiądz i jako duchowny mówię prawdę, gdyż jestem związany przysięgą kapłańską". Otóż prawda księdza posła wygląda jak następuje: „Sprawę wileńską zaprzepaścił Piłsudski i ludowcy, bo Piłsudski chce zrobić księstwo litewskie. Straciwszy grunt pod nogami w Polsce, prawdopodobnie Wilno szykuje sobie na schronisko". Słuchaczom swoim zalecał gorąco ksiądz poseł, by wo wszelki sposób zwalczali ludowców, a nawet by szerzycieli idei ludowych smarowali „chłopską terpentyną". Danina — według słów księdza — to dzieło ludowców. Wogóle wszystko, co nie jest Związkiem ludowo narodowym, ksiądz poseł obrzucił błotem. Zapytany, dlaczego Piłsudskiego Niemcy uwięzili, ksiądz poseł zaczął się namyślać i jąkać. Wyręczył go jednak w odpowiedzi p. Radgowski, który wbiegł na trybunę i wyjaśnił, że „Niemcy tylko dla oka Piłsudskiego aresztowali i że mu wcale źle w więzieniu magdeburskiem nie było". Czy pp. endecy sądzą, że przez szkalowanie głowy państwa wpoją w naród szacunek dla władzy? Czy to jest robota państwowa? Nie. To nikczemność! Jednak mowy wasze, ziejące podłem kłamstwem, to ostatni jęk wstecznictwa. Lud polski zrozumiał, do czego zmierzacie przez obrzucanie błotem przedstawicieli rządu. A ci, którzy uświadamiają nasz lud i szerzą ideę ludową, za co ich również obrzucili błotem wspomniani wyżej mowcy, niech się nie zniechęcają, ale niech dalej pracują w imię prawdy i sprawiedliwości, niech pracują nad tem, by lud stał się prawdziwym obywatelem tej ziemi, a Polska stała się temsamem potęgą, opartą na masach uświadomionych obywateli. *Marjan Bernau r.*

Rozwory, w Ostrołęckiem. Po wyjściu z naszej okolicy wojsk okupacyjnych w 1918 r. nastąpiła głucha cisza. Endecy, przeprowadziwszy do Sejmu Ustawodawczego swoich posłów, w dalszym ciągu trzymali nas w ciemnocie i nieświadomości, mając nadzieję, że przy przyszłych wyborach staniemy się narzędziem w ich ręku. Ale nadzieja ta jest zwodnicza. Lud poznał się już na farbowanych lisach i dzięki niestrudzonej pracy nauczyciela p. Kosiby i światłych gospodarzy zaczyna się organizować i budzić do nowego życia. Ludzie czytają coraz więcej pism ludowych, z których poznają ustawy ważne dla ludu i dowiadują się, co się dzieje w świecie. Widząc to budzenie się z martwoty, endecy poczęli miotać oszczerstwa na p. Kosibę i P. S. L., sądząc, że uda im się rozbić naszą organizację. Zawiedli się jednak srodze, bo lud nie traci zaufania do p. Kosiby, a Polskie Stronnictwo Ludowe z dnia na dzień potężnieje w naszym powiecie, czego dowodem jest powstawanie licznych nowych Kół P. S. L.

Antoni Kryszpin, przew. Powiat. Rady Lud

Z Pomorza.

Lubicz, w Toruńskiem. Za staraniem p. Bartykowskiego zawiązało się u nas 14 marca Koło P. S. L. Dnia 23 go kwietnia odbył się wiec P. S. L., na którym, po zagajeniu przez p. Bartykowskiego, przemówił wiceprezes okręg. p. Kruszewski, wyjaśniając sprawę reformy rolnej, daniny, polityki wewnętrznej Polski i oszczerczą kampanję endecji i chadecji. W dyskusji przemawiali pp. Witkowski, przedstawiciel robotników, nawołując do wstępowania pod sztandar P. S. L, p. Karłowski w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, p. Herbatowski o działalności prez. Witosa, którego zna osobiście, Pankiewicz i Wilkans. Po dyskusji zabrał ponownie głos p. Kruszewski, nawołując do czytania gazet ludowych. Po posiedzeniu przystąpiono do zapisywania obecnych na członków P. S. L.

Sekretarz.

Działdowo. Dnia 12 kwietnia odbył się wiec P. S. L. w **Narzyn e,** pow. działdowski. Zagaił p. Czajkowski P. Kruszewski wezwał do prenumerowania pism naprawdę ludowych, a do usuwania pism endeckich i chadeckich. Wyrażono votum zaufania prez. Witosowi i posłom P. S. L. Na ten kwartał zaprenumerowali obecni „Gazetę Grudziądzką", a pozostał tylko jeden egzemplarz pisma chadeckiego. Mowcy uskarżali się na niesumiennych urzędników. Wielu z pośród obecnych zapisało się na członków.

Brodnica. Z końcem kwietnia i z początkiem maja odbyło się kilka wieców w powiecie brodnickim i świeckim, na których wiceprezes okręgu, p. Kruszewski, wyjaśnił położenie wewnętrzne i zewnętrzne państwa polskiego, sprawę reformy rolnej, organizacji i polityki Klubu Piastowców, oraz omawiał ataki wrogów na P. S. L.

Dnia 25 kwietnia odbył się wiec w **Grzybnie** w pow. brodnickim. Po przemówieniu p. Kruszewskiego i jednego z obywateli z Tucholi, założono Koło P. S. L. Dnia 7 maja odbył się liczny wiec w **Górzale** pow. brodnicki. Usiłował w wiecu przeszkadzać najemnik endecki, niejaki Kulinowski i paru jego towarzyszy, ale im się to nie udało i na żądanie obecnych musieli salę zebrania opuścić. Przemawiali pp. Kruszewski i Krajnik, w dyskusji zabrał głos p. Gęs. Utworzono Zarząd Koła P. S. L. W tymsamym dniu odbył się wiec w **Gruzawie,** pow. brodnicki. Referowali pp.: Kruszewski i Krajnik. W dyskusji zabrał głos najemnik endecki, p. Witkowski, któremu ciętą odprawę dał p. Kruszewski, oraz przedstawiciel partji robotniczej. Dnia 14 maja odbył się wiec w **Komórsku,** pow. świecki. Zagaił prezes. p. Orzechowski, referował p. Kruszewski. Przemawiał potem p. Orzechowski i inni, potwierdzając wywody p. Kruszewskiego. Wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć Naczelnika państwa i prezesa Witosa, oraz podziękowano p. Kruszewskiemu za przybycie.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Gębala, Dębica: Do Ameryki wyjeżdżać mogą tylko żony i dzieci poniżej lat 14, emigrantów, obywateli amerykańskich, przebywających w Ameryce, oraz ci reemigranci, którzy przed upływem sześciu miesięcy po powrocie do kraju decydują się na powrót do Ameryki. Zresztą wyjazd jest nikomu niedozwolony. Jest to rzecz zrozumiała, bo w Ameryce rośnie bezrobocie i rząd amerykański nie puszcza emigrantów, nie chcąc pomnażać liczby bezrobotnych. **J. Sikora, Pustynia:** Wobec tego, że wszedł nareszcie w życie państwowy Bank rolny, będą mogli i małorolni i bezrolni kupować grunta z parcelacji obszarów dworskich. Jest to sprawa bardzo ciężka, bo dzisiaj na urządzenie gospodarstwa trzeba bardzo dużo pieniędzy. Cóż z tego, że Bank rolny pożyczy bezrolnemu na kupno gruntu, jeśli ten bezrolny nie ma pieniędzy na sprawienie sobie inwentarza i budowę domu? Zaopatrzenie w ziemię bezrolnych i małorolnych musi postępować wolniej, w miarę zasobności skarbu państwa, w miarę tego, ile skarb będzie co roku przeznaczał na pożyczki dla bezrolnych, celem umożliwienia im kupna gruntu. — **Józef Mydłowski, Hutanowa:** Wie pan z »Piasta«, że na podstawie traktatu wersalskiego mocarstwa koalicji mają zatwierdzić nasze granice wschodnie. Tego dotychczas nie zrobiły. Jest nadzieja, że sprawa ta długo już przewlekać się nie będzie. Galicję wschodnią mamy w rękach i niema siły, któraby nam ją odebrać potrafiła. Chodzi tylko o formalne załatwienie tej sprawy przez koalicję, a wówczas sprawy, o których pan pisze, zostaną przez rząd załatwione. Sprawę uwolnienia od służby poruszą nasi posłowie w Komisji wojskowej. Zamieścimy o tem osobne pouczenie. — **Wład. Kendzia, Swilcza:** Należy się zwrócić do fabryki wagonów pod firmą Zieleniewski w Sanoku, albo do fabryki »Wagon« w Ostrowiu, Ks. Poznańskie, albo wreszcie do fabryki »Parowóz« w Warszawie. W ostateczności można się zwrócić do warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, Tarnowie, Pruszkowie. — **Jan Szafran, Kotłów:** Reforma rolna jest zadaniem wielkiem, bo ma przekształcić cały ustrój rolny w państwie. Nie zrobi się tego za rok, ani za pięć. Musi to iść kolejno. Z ustawy pan wie, że obszary, mające 300 morgów, o ile już nie zostały przeznaczone na parcelację z powodu złej gospodarki, nie będą parcelowane, chyba w tym wypadku, gdyby kiedyś brakło wogóle ziemi, albo w wypadkach innych, przewidzianych w ustawie. Co do Kasy chorych, to zabiegom posłów ludowych zawdzięczać należy, że ustawa ta nie dotyczy ludności wiejskiej. Jest to zarządzenie tymczasowe. Jeżeli idzie o przedsiębiorstwa przemysłowe czy rękodzielnicze, ustawa ta obowiązywać musi, tak, jak obowiązuje we wszystkich innych państwach. — **J. Świątek, Jarosław:** Rocznik ten ma być zdemobilizowany. Zamieścimy w tej sprawie osobną notatkę. — **Czytelnik z Jagiełły:** Gniewa się pan, że panu gazeta nie dochodzi, ale ani razu nie podał pan dokładnego swojego adresu i poczty. Prosimy o adres, a gazeta będzie przychodzić. — **St. Król, Wielka Wieś:** Należy się zwrócić do większych fabryk, n. p. do firmy Zieleniewski w Krakowie, do zakładów fabrycznych w Gliniku Marjampolskim k. Gorlic. Gdyby tam pracy nie było, wnieść podanie do Dyrekcji kolejowej w Krakowie i poprosić którego z posłów, by je poparł. — **Stan. Jurkowski, Brzyska:** Oddaliśmy posłowi Nawrockiemu, który poczyni starania, aby reklamacja została uwzględniona. — **Jan Konasiewicz, Zabcze k. Sokala:** Jeżeli konie zabrali panu Austrjacy lub Niemcy, to niema możności na razie odzyskania ich. Jeżeli wojska polskie, ma pan prawo do odszkodowania. — **Sal. Tokarczyk, Przysietnica:** Niech pani sobie wyobrazi, że to pani kupiła ten kawałek pola od sąsiada. Czy pani nie byłaby przekonaną, że pani jest jego prawną właścicielką? Jakże można wymagać, by unieważniono kupno, zawarte w roku 1910, zwłaszcza, że grunt został zapłacony, a tylko kupna nie przeprowadzono w księgach z powodów niezależnych od tego, co kupił. Ówczesna cena 580 koron była ceną wysoką. O unieważnieniu niema nawet co myśleć. — **Więcław, Niedźwiedza:** Wychodzą i »Tygodnik Ilustr.« i »Świat«. Adres »Tygodnika«: Warszawa, ul. Jasna 10. Adres »Świata«: Warszawa, ul. Szpitalna. — **Fr. Smaga, Janowice:** Niech się pan stara przez Związek inwalidów. Najlepiej starać się wogóle przez organizację, a Związek inwalidów jest właśnie stworzony dla załatwienia takich spraw. — **A. Myśliwiec, Morsko:** Ustawa o daninie od wzbogacenia się obejmuje tych, co nie mając poprzód nieruchomości, zakupili je w roku 1918 lub później, a więc ze zysków wojennych, oraz tych, co w tym samym czasie spłacili długi hipoteczne. — **Wojciech Hulka, Jarosław:** Rocznik ten miał być już rozpuszczony. Zamieścimy w »Piaście« osobne pouczenie. — **J. Kochmański, Krasne k. Grzymałowa:** Źle pan przeczytał rozporządzenie ministra skarbu. Posłowie ludowi postarali się o to, że w Małopolsce każdy chłop może sobie zasiać tytoń na przestrzeni 10 m kwadr. za jednorazową opłatą w kwocie 600 mkp., którą ma zapłacić zwierzchności gminnej. Co do ustawy o zwalczaniu lichwy, to pan ma rację, że ustawę tę obrócono tylko przeciw chłopom. Posłowie nasi podjęli w tej sprawie starania w Sejmie. W najbliższym czasie przyjdzie pod obrady Sejmu sprawozdanie komisji, której referentem jest pos. Bryl, usuwające z tej ustawy wszystko, co było skierowane specjalnie przeciw chłopom. — **L. Kiec, Terliczka:** Jeżeli pan ma taki dobry pomysł finansowy, to niech pan o tem zawiadomi ministra skarbu Michalskiego. My panu nic nie poradzimy. — **St. Hanusiak, Łętownia:** Rozwiązanie jest nietrafne. — **Fr. Budek, Surowa:** Wręczyliśmy prez. Witosowi. — **Jan Kalandyk, Niechobrz:** List pański świadczy, że pan należy do pospolitego w Polsce niezadowolonych ze wszystkiego. Jeśli idzie o reformę rolną, to nie zdaje pan sobie sprawy z tego, że to jest reforma doniosłości historycznej i że jej nikt odrazu nie przeprowadzi. Twierdzenie pańskie, że wolny handel spowodował drożyznę, jest na niczem nie oparte. Faktem jest, że po wprowadzeniu wolnego handlu środki żywności staniały. Co do inteligencji, to stronnictwo nasze nigdy nie było jej wrogie. Trzeba jednak stwierdzić, że postępowanie inteligencji wobec chłopów, nacechowane nienawiścią i pogardą, nie przyczyni się do zasypania przepaści, wytworzonej przez niepoczytalną prasę miejską pomiędzy inteligencją a wsią. — **Zarząd żywieckiego okręgu „Sokoła“:** Zawiadomienie z winy poczty widocznie otrzymaliśmy za późno. To był powód nieumieszczenia. **M. Świder, Przybyszówka:** Zamieszczamy tylko te listy, które są podpisane imieniem i nazwiskiem. Jeżeli czasem listy podpisane są jedną literą lub inaczej, to tylko w tym wypadku, jeżeli autor jest redakcji znany i życzy sobie, by go podpisać tylko literami. Listy nie zaopatrzone podpisem rzucamy do kosza. — **R. Rydz, Bochnia:** Utwór zachowamy na przyszłość. — **K. Orkan:** Utwór »Ze szkiców« jest pod względem formy tak słaby, że do druku się nie nadaje. — **Jan Jagło, Boczów:** Nie należy pisać wierszem, gdy się porusza sprawy, nie mające nic wspólnego z poezją. Zamieszczamy jako list. — **J. Ziemiański, Łukowiec:** Gazetę wysyłamy. List zamieszczamy, ale tylko jako list, forma jest bowiem na wiersz za słaba. — **Szczepan Dziwura, Aleksandrów:** Wypadek ten jest nam znany. Nie zamieszczamy go, bo poprostu brak nam miejsca. — **St. Ochała:** Ubezpieczenie od ognia jest bardzo wskazane. Musi być jakaś generalna dyrekcja, bo ktoś musi takiem ubezpieczeniem kierować. Rozszerzenie takiej instytucji na całe państwo daje jej tylko możność większych świadczeń na rzecz ubezpieczonych, bo oczywiście taka instytucja ma więcej funduszów. Pomysł stworzenia powiatowych dyrekcyj jest spóźniony, bo generalna dyrekcja została stworzona na podstawie ustawy sejmowej. — **M. Orłowski, Brudnia w Pozn.:** Proszę się zwrócić do państwowego Banku rolnego, Warszawa, ul. Traugutta 11. Jest to instytucja, powołana do załatwiania właśnie takich spraw, jak pańska.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

W Głębowicach, pod Wadowicami, jest do sprzedania majątek z żywym i martwym inwentarzem, 15 morgów roli i budynki. Cena według ugody. Zgłoszenia pod poste-restante »Uczciwość«, Głębowice, p. Polanka Wielka. 813 2 4

Poszukuję i przyjmę zaraz czeladnika garbarskiego do falcowania, zwp i dębu. Zgłoszenia przyjmuje do 15 czerwca, Władysław Pilch, garbarz, Humniska, o. p. Brzozów. 898 2 2

Poszukuje się chłopca, najchętniej z okolic Nowego Targu i Myślenic, na pomocnika maszynisty, powyżej lat 16. Wynagrodzenie podług umowy. Zarząd majątku Płaszów-Kraków. 897 2 3

Kamienica jednopiętrowa z oficynami jednopiętrowemi, z urządzeniem, wodociąg, elektryka, z ogródkiem, ul. św. Kunegundy L. 27, zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela. Nowy Sącz. Mieszkanie dla nabywcy wolne z 2 pokoi i kuchni. 892 2 2

Poszukuję fabryki lasek na ramy do obrazów i luster. Zawiadomić listownie: Józef Wojtasek, Zakopane, Kasprusie 4. 866 2 2

Centryfugi, oraz wszelkie przybory mleczarskie naprawia spiesznie i dokładnie **A. Jędrzejowski,** Kraków ulica Karmelicka 39. 777 3 3

Ktoby wiedział, czy żyje i gdzie się znajduje **Marcin Śliwa** z Niedomic w Tarnowskiem, który mieszkał od 14 lat **w Lipsku,** w Niemczech, na wojnę światową poszedł w roku 1914, jako plutonowy 100 p. p., 4 komp. i został wysłany na front włoski, poczta polowa 252, człowiek wzrostu średniego, jasny blondyn o twarzy owalnej, zechce łaskawie donieść żonie, pod adresem: **Władysława Śliwa, Główna pod Poznaniem b. 4.**

Unieważniam zgubioną kartę wojskową na nazwisko **Józef Franczyk,** Wulka Grądzka, pow. Dąbrowa. 923

Unieważnia się zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko **Stanisław Front,** ur. w 1898 r., Zawoja, powiat Myślenice. 919

Unieważniam skradziony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Jarosław. **Zadworny Stanisław,** ur. w 1896 r., Chotylub. pow. Cieszanów. 910

Gospodarstwo, 9 morgów pszennej ziemi, 3 km od Tarnowa, i 8 morgów lasu z nowemi budynkami, wraz ze sklepem zaraz do sprzedania. Cena przystępna. Skubisz, Koszyce Wielkie, p. Tarnów. 925

Zaraz do sprzedania dom mieszkalny, nowy, o 6 ubikacjach, oraz 2 stajnie i boisko wraz z $^1/_4$-morgowym placem budowlanym. Dom nadaje się na sklep i są nawet do tego potrzebne koncesje. Osobno sprzedam 4—19 morgów bardzo dobrej ziemi. Cena według umowy. Dykas Jan Paweł, Zdziarzec, poczta Radomyśl Wielki, powiat Mielec. 930

Młyn wodny, 45 morgów ziemi, z budynkami, z żywym i martwym inwentarzem za 25,000.000 na sprzedaż.

Folwarczek 525 morgów, 50 morgów lasu, 130 morgów łąk, budynki masyw, 15 koni, 45 sztuk bydła, 100 owiec, kompletna maszynerja. Cena 32,000.000.

Dom z piekarnią w mieście, za 3,000.000.

200 morgów, w tem 65 morgów łąk, przy mieście na dzierżawę, inwentarz żywy i martwy, budynki niektóre na własność za 5,000.000 marek. Także i inne interesa kolonjalne i rozmaite objekta inne. Wszystko od zaraz na sprzedaż. Pośrednik J. Brzoska, Grudziądz, ul. Toruńska 26, II. p. na lewo. Pomorze. 667 3 3

PRZEDSIĘBIORSTWO

dla budowy wodociągów, pomp studziennych i ogrzewania centralnego

STANISŁAW RADWANEK

Kraków, ul. Karmelicka L. 25

wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, jakoteż reperacje w miejscu i na prowincji po cenach przystępnych.

939

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem spieszę z serdecznem podziękowaniem Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddziałowi w Krakowie, za nadzwyczaj szybkie i sumienne zlikwidowanie i wypłacenie szkody w moich budynkach w Borku Fałęckim pod Nr 74, powiat Podgórze, ubezpieczonych na podstawie wykazu rejestracyjnego budowli do ubezpieczeń przymusowych. Przy sposobności podnieść muszę, że z takim pośpiechem i prawdziwą pomocą w nieszczęściu nie przyszłoby było żadne inne Towarzystwo ubezpieczeniowe, zwłaszcza, że należnej za ubezpieczenie premji do dnia ognia, wcale nie płaciłam. Dla zilustrowania pośpiechu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Krakowie nadmieniam, że pożar miał miejsce 6 maja 1922 r. a w dniu 12 maja 1922 r. szkoda była już zlikwidowana i zapłacona. Dziękując jeszcze raz jaknajserdeczniej za okazaną mi pomoc w nieszczęściu, proszę celem poinformowania nieuświadomionej ludności o dobrodziejstwach, jakie daje ubezpieczającym wprowadzony co tylko przez Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych przymus ubezpieczenia budowli od ognia, o ogłoszenie niniejszego pisma w dziennikach i kreślę się

z wysokiem poważaniem

Marja Czopek
Borek Fałęcki 74.

931

Parcelacja kilku folwarków we wschodniej Małopolsce w cenie od 150 do 200 tyś. za mórg, blisko kolei, doskonała ziemia. Zgłoszenia: Biuro pomiarowe Lwów, ulica Teatyńska 29 II p. (koło Tarnopola 200 morgów 4 km miasta) 737 3 3

Gospodarstwa

mamy stale w wielkim wyborze, w różnych wielkościach, w cenie od 5 do 20 miljonów marek. Na wszelkich gospodarstwach znajdują się dobre zabudowania, kompletny żywy i martwy inwentarz, oraz folwarki, hotele, oberże, tartaki, młyny i różne przedsiębiorstwa. Każdy kupujący, który chce korzystnie nabyć realność, niech się z całem zaufaniem do naszego biura zgłosi. Obsługa sumienna. Osiedlamy każdego. Na kupno uprasza się zabrać zaliczkę. Zgłoszenia uprasza: 882 1 4

Agencja komisowa

M. Koralewski i Ska

Poznań. ul. Strzeleckowa 38, tel. 2478.

We wtorek dnia 6-go czerwca b. r. odbędzie się w sal **Rady powiatowej w Brzesku,** o godzinie 11-tej przed południem, a w razie braku kompletu o godzinie 12-tej bez względu na ilość członków

Ogólne Zgromadzenie

członków

Spółki rolniczo-handlowej „MIARKI"

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1920/21 i 1921/22;
4) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności;
5) Rozdział czystego zysku;
6) Wybór Komisji rewizyjnej z 3 członków na lat 3;
7) Wniosek Rady nadzorczej o podwyższenie udziałów członków;
8) Wnioski i zapytania członków.

Prezes:

933 **Stanisław Nita** wł. r.

44 Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie

odbędzie się w lokalu własnym dnia 23 czerwca 1922 r. o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1921;
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej z wnioskiem na zatwierdzenie bilansu i udzielenia Zarządowi absolutorjum
4) Sprawozdanie Rady nadzorczej o rozdziale zysków;
5) Wybór członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
6) Wnioski, zgłoszone w myśl § 31 statutu. 932

Chrzanów, dnia 23 maja 1922 r.

Prezes: **Adam hr. Starzeński.** Sekretarz: **Jan Pęckowski.**

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.